

SŁOWO

Wilno, Środa 18 listopada 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefon: Redakcji 17-82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BARANOWIOZE — Kiosk A. Łasznika
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewia
BRUJA — Kowkin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LUNINIEO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michałskiego

N. ŚWIĘCICZ — Księgarnia Tów. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauk.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościński 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPOE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Studecka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
St. ŚWIĘCICZ — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 13
SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zalicznicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detalicznej, cena jednego nr. 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-asfaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mł. literat. 50 gr. Kronika reklamowa milimetry 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagrani- czne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i z tekstem 6-ciosłpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Z funduszu dyspozycyjnych.

W prasie ukazały się wzmianki, że p. minister X.Y. złożył ofiarę na bezrobotnych 50 tys., albo 30 tys. z funduszu dyspozycyjnego.

Redakcja ta niezupełnie jest właściwa. Jeśli ktoś płaci po kilka złotych od izby swego mieszkania to ponosi ofiarę, bo mu te pieniądze uszczu- plają gotówkę, którą rozporządza na własne wydatki. Natomiast jeśli minister poleca wydać pieniądze z funduszu dyspozycyjnego, to osobiście nie ponosi żadnej ofiary. Przecież pobory wy-

placane ministrom nie nie mają wspólnego z funduszem dyspozycyjnym, który przeznaczony jest na takie wydatki, których ujaw- nienie nie byłoby wskazane ze względów państwowych.

Jeśli tu chodzi o zachętę w akcji zbierania składek na bezrobotnych to oczywiście o wiele większą zachętą byłaby wiadomość, że ministrowie wpłacili mniejsze kwoty, ale z własnych pieniędzy, z własnych poborów.

Pozatem wchodzi tu w grę poważny wzgląd budżetowy. Jeśli

chodzi o fundusz dyspozycyjny Prezydium Rady Ministrów to żadnych zastrzeżeń być nie może, p. premier może zlecać z niego wypłacenie pieniędzy na każdy cel związany z państwem polskim. Natomiast, jeśli chodzi o ministerstwa resortowe, to tak nie jest. Fundusz dyspozycyjny ministra spraw zagranicznych ma określony cel, chodzi o wydatki konieczne w zakresie zadań naszej polityki zagranicznej. Jeśli p. minister nie wyda wszystkich pieniędzy z tego funduszu, to dopiero Sejm może przenieść sumy niewy-

datkowane na jakiś inny cel.

Specjalnie interesuje mnie wydatek na bezrobotnych z funduszu dyspozycyjnego p. ministra spraw wojkowych. Przecież obok akcji na bezrobotnych mamy akcję zbierania pieniędzy na FON. Nie można powiedzieć, aby akcja na bezrobotnych była humanitarniejsza, składki na FON mniej humanitarne, bo tu chodzi o chleb dla głodnych, a tam o wojnę. Byłoby to płytkie rozumowanie. Człowiek, który będzie zabity lub okaleczony na wojnie dlatego, że nie bro-

nił go broń nowoczesna, ten człowiek nie będzie myślał w chwili śmierci, utraty wzroku lub innego tragicznego kalektwa, że akcja dozbierania Polski była akcją niehumanitarną. Cesarz Rosja zapłaciła krwią i życiem milionów muzyków, których posłała na wojnę bez dostatecznej amunicji, czasami bez karabinów. Nie ma nic bardziej niehumanitarnego niż oszczędności na zbrojeniach. Opłaca się to życiem ludzkim.

Otóż sytuacja jest taka: zbieramy na FON, zbieramy na bez-

robotnych. Fundusz dyspozycyjny ministerstwa spraw wojkowych składa ofiarę na bezrobotnych, wobec tego należy oczekiwać, że ministerstwo opieki społecznej (które nie ma funduszu dyspozycyjnego) znajdzie jakieś sumy i przeznaczy je na FON. Nie wiemy, czy taka metoda nie jest zbyt skomplikowana. Czy nie lepiej było aby pieniądze już zabudżetowane na obronę narodową służyły na obronę narodową w całości, a przeznaczone na opiekę społeczną służyły na pomoc dla bezrobotnych. Cat.

Nad Madrytem stoi wielka luna

Walki jakich dotychczas Madryt nie przeżywał

PARYŻ. Pat. Korespondent Havasa w Avilla podaje, że piorunujący atak, podjęty wczoraj przez kolumny pik. Yague, na północy - zachodnią część Madrytu, zmienił całkowicie sytuację.

Powstańcy zajmują nie tylko fortyfikacje stolicy, lecz także udało się im wejść do miasta w punkcie, gdzie opór wojsk rządowych wydawał się nie do przezwyciężenia. Posuwając się wzdłuż rzeki Manzanares, poparte przez tanki, artylerię i samoloty bombardujące, kolumny pik. Ascensio, Bartolomen i Delgado, zajęły z nastaniem nocy dzielnicę uniwersytecką.

Atakując na bagnety i granaty, powstańcy dotarli do szkoły rolniczej, a zajmując park zachodni, posunęli się aż do Paseo de Rosales. Początkowo milicjanci zaciekle bronili się. Walka pierwsza trwała kilka godzin, nagle jednak milicjanci zaczęli cofać się za fortyfikacje, urządzone na sąsiednich ulicach. W ten sposób walka przeniosła się do samego miasta.

Wkroczenie powstańców do centrum stolicy i pełna groza bitwa wywołały szaloną panikę wśród ludności, która masowo uciekała do północno - wschodniej części Madrytu. Obecnie szerokie bulwary, mające niekiedy 40 metrów szerokości, umożliwiają powstańcom podejście aż do Cuatro Caminos.

Gwałtowne bombardowanie, jakiego widownia była wczoraj wieczorem stolicą, dało się również we znaki dzielnic, gdzie znajduje się ambasada francuska. Jeden z pocisków padł nawet na dach ambasady, wyrządzając szkody, ofiar w ludziach jednak na szczęście nie było. Pożary, spowodowane bombardowaniem, trwały przez całą noc w różnych dzielnicach miasta.

MADRYT. Pat. Korespondent Havasa podaje: Samoloty powstańców bombardowały w poniedziałek wieczorem Madryt w kilku punktach, zrzucając pociski o wielkiej sile oraz bomby za palające.

Liczba zabitych i rannych jest bardzo wielka. Szpital prowincjonalny, szpital San Callos oraz skład drzewa stoją w płomieniach. Najbardziej bombardowana była dzielnica, położona pomiędzy placem Atocha, ulicą Leon i placem Kortezów.

Jeden z domów przy ulicy San Augustin został całkowicie zburzony. Inny dom na tejże ulicy płonie.

Nad miastem stoi wielka luna.

Na ulicy San Augustin we wszystkich domach wyleciały szyby. Uszkodzone są także bramy i okna. Pierwszy nalot miał się ku końcowi, gdy nagle rozległy się bardzo silne detonacje, które wstrząsnęły domami. Karabiny maszynowe i działa przeciwlotnicze strzelały bez przerwy.

Korespondent dodaje, że w biurze agencji Havasa żar wznosił się z minuty na minutę wskutek szalejących dokoła pożarów. Straż ogniowa wzywana była niustannie do różnych miejsc. O godz. 20 huk motorów samolotów powstańczych ustał. W nocy jednak trudno było ustalić wysokość szkód wyrządzonych przez to straszne bombardowanie, niewątpliwie jedno z najbardziej gwałtownych, jakie przeżył dotychczas Madryt.

Iluzje Komitetu nieinterwencji

LONDYN. Pat. Reuter donosi, że projekt kontroli opracowany przez podkomitet nieinterwencji, został pomyślany na znacznie szerszą skalę, aniżeli początkowo przypuszczano.

W 40 punktach mają być zainstalowani neutralni obserwatorzy. Kontrola ma objąć wszystkie porty Hiszpanji, Marokka hiszpańskiego, wysp Balearskich oraz granice: hiszpańsko - francuską i hisz-

pańsko - portugalską. Projekt będzie wymagał zatrudnienia tysięcy osób.

Koszty mają być pokryte, wedle klucza, na zasadzie którego poszczególne państwa placą składki na utrzymanie Ligi Narodów.

Attaches lotnicze państw, reprezentowanych w podkomitecie, rozważają obecnie sprawę rozciągnięcia kontroli na lotniska hiszpańskie.

Całe dzielnice w Madrycie płoną

MADRYT. Pat. O godz. 2 w nocy stało wiele domów w Madrycie w płomieniach. Pastwą pożaru padła przedewszystkiem dzielnica położona w okolicy hotelu Savoy i ambasady francuskiej, gdzie lotnicy powstańczy podczas wczorajszego ataku zrzucając największą ilość bomb.

Działa i karabiny maszynowe w pałacu królewskim

SALAMANCA. Pat. Wojska narodowe zajęły Casa Velasquez i gmach fundacji Delamo. Artylerja narodowa bombardowała skutecznie barykady wzniesione w dzielnicy Cuatro Caminos. Wojska rządowe ustawiły karabiny maszynowe i działa w pałacu królewskim. Chwilami wojska rządowe osłaniają pewne dzielnice stolicy, znajdujące się jeszcze w ich rękach zaś lona dymna, uniemożliwiająca obserwację lotników.

Straty poniesione przez narodo- wców są nieznaczące w stosunku do osiągniętych wyników. Wojska rządowe mają 600 poległych. Rządowcy stracili 2 czołgi sowieckie. Ogółem dotychczas zdobyli powstańcy 20 czołgów sowieckich. 3 samoloty pociskowe i jeden bombardujący, które usiłowały atakować nasze pozycje na Casa del

Campo, zostały stracone.

Stwierdzono, że wojska rządowe posiadają się kolumną lotną, zmotoryzowaną, która bardzo szybko zjawia się w punktach zagrożonych.

Wzięci do niewoli milicjanci zeznają, że w tylnych liniach obrony trzymano ich pod groźbą rozstrzelania.

W Madrycie panuje chaos: kobiety i dzieci poszukują schronienia od bomb i pocisków i padają na kłęczki na ulicach wznosząc modły.

Z Talavera de la Reina donoszą, że szkody materialne wyrządzone przez „marksistów“ w klasztorze Escorial są nie do naprawienia. Liczne i cenne dzieła sztuki znikły a biblioteka jest całkowicie zniszczona.

Bitwa morska u brzegów Hiszpanji

MADRYT. Pat. Jak donosi Havas o godz. 15 powstańcy bombardowali Gran Via. Jest wiele ofiar wśród ludności cywilnej. Artylerja powstańcza usiłowała zburzyć ogień artylerji - skim gmach centrali telegraficznej. O godz. 17 na jednym z wyższych

pięter gmachu wybuchł granat, powodując poważne szkody.

SAINT JEAN DE SUR. Pat. W odległości 20 km. od brzegów hiszpańskich wywiązała się wczoraj bitwa morską pomiędzy okrętami powstańczymi a rządowymi.

Pogłoski o zamachu na Largo Caballero

MADRYT. Pat. Jeniec wzięty na odcinku Singuenza zeznał, że wczasy ostatniej podróży Largo Caballero do Barcelony wykonano nań zamach. Samochód którym jechał on został uszkodzony, sprawcę zamachu ujęto.

Zajęcie punktów strategicznych przez powstańców

RABAT. Pat. Komunikat generała Franco, nadany wczoraj wieczorem przez stację radiową w Kadyksie, donosi, że cały szereg ulic Madrytu znajduje się już w rękach powstańczych.

Zajęcie dzielnic uniwersyteckiej i akademii rolniczej ma pierwszorzędne znaczenie strategiczne

gdyż z pozycji tych panują powstańcy na trzy czwarte obszaru stolicy.

W dniu wczorajszym posunięte się o 2 km. w głąb Madrytu. Najzaciętszy opór stawiała wojsko rządowe przy zdobywaniu Paseo de Rosales.

Zbliżający się koniec stolicy Hiszpanji

LONDYN. Pat. Korespondent Reutera telefonuje z Madrytu:

O godz. 30 m. 30 zrana rozległy się dwa ogromne sily wybuchy w mieście: szyby popykały w wielkiej ilości gmachów, pożary szerzą się w znacznej części miasta. Od rana na centrum miasta spadają bomby. Z dzielnicy miasta uniwersyteckiego dochodzą odgłosy

silnej kanonady dział i strzelaniny karabinowej. Narazie brak jeszcze wiadomości ścisłych o tym, gdzie dotarli powstańcy, którzy wtargnęli do dzielnicy uniwersyteckiej. Nieznana jest również liczba ofiar, musi być ona jednak znaczna, chociaż peryferie miasta, jako strefa działań wojennych są ewakuowane.

Dalsze sukcesy powstańców

SALAMANCA. PAT. Korespondent niemieckiego biura informacyjnego donosi: Wysadzone w poniedziałek przez wojska rządowe mosty na Manzanarę: Francuski i Królewski — zostały zastąpione przez szybko zbudowane

przez saperów powstańczych mosty tymczasowe.

Już we wtorek rano przeszły przez mosty oddziały powstańcze wraz z czołgami i zajęły pozycje po przeciwległej stronie rzeki.

Lotnicy powstańczy stwierdzili w czasie lotów wywiadowczych, że na północnym przedmieściu Madrytu Cuatro Caminos skoncentrowane są silne ugrupowania wojsk rządowych. Aby zapobiec dalszej koncentracji, otworzyła artylerja powstańcza, zajmując pozycje w dzielnicy uniwersyteckiej, ogień zaporowy na połączeniu ulic między północną a południową częścią miasta.

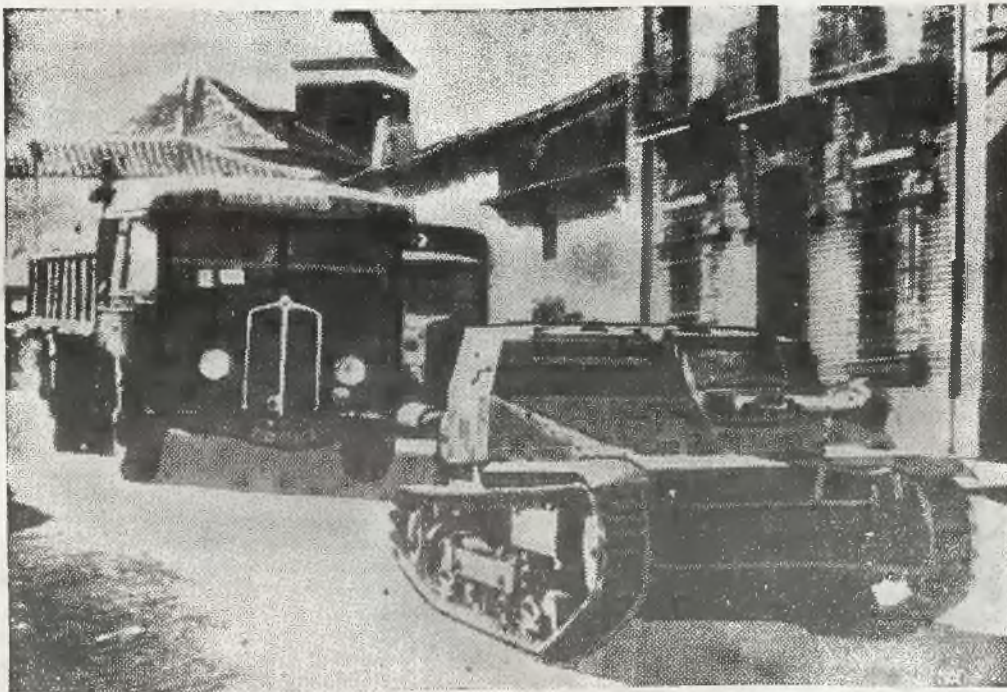
Ostrzeliwanie to utrzymywano w ciągu dnia, przez co uzyskano zupełne odciecie wojsk rządowych, znajdujących się w północnej części miasta.

Lotnictwo powstańcze obrzuciło bombami koszarą Montana, zmuszając wojska rządowe do opuszczenia ich.

Komuniści hiszpańscy sądzą Primo de Riverę

ALICANTE. PAT. Przed tutejszym trybunałem ludowym rozpoczął się proces przewodcy hiszpańskiej partii faszystowskiej Jose Antonio Primo de Riverę, jego brata Miguela i żony tego ostatniego Margerity.

Wszyscy troje znajdują się pod zarzutem udziału w ruchu powstańczym. Jose Antonio Primo de Riverę, który jest adwokatem, oświadczył, że podejmuje się obrony siebie, swego brata i bratowej.



Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające lekkie czołgi armji powstańczej, obshugiwane przez Marokańczyków, na przedmieściach Madrytu, zajętych przez wojska gen. Franco.

PLOTKI

Dokoła sesji parlamentarnej

Zainteresowanie sprawą zbliżającej się sesji parlamentarnej rośnie z każdą chwilą. W związku z tem krąży pogłoski o złożeniu mandatu przez niektórych posłów, którzy nie chcą grać roli posłów słoniowych i nie chcą brać na siebie odpowiedzialności za opinię, jaką się cieszy obecny sejm grupy kadziopolskiej. Oprócz tego krąży plotka, że na początku sesji ma być wygłoszone przez premiera lub wice-premiera exposé, które będzie miało znaczenie dużo większe, niż zwykłe exposé ministerjalne i dotyczyć ma ogólnej polityki wewnętrznej i państwowo-gospolarej. Ponieważ jednak plotki o tych rzekomych rewelacjach powtarzają się od pewnego czasu perjdycznie, niewiadomo czy i ta pogłoska się sprawdzi. Miały być przecież enuncjacje p. Koca, ówczesnego marszałka Rydza - Śmigłego, a z tego nie było, bo przecież mowa w Wyrzysku nie jest orędziem. Exposé premiera będzie zapewne, czy jednak kryć się w nim będzie jakaś rewelacja -- wątpimy.

„Robotnik” tymczasem stale się upiera przy zmianie ordynacji wyborczej. Ordynacja wyborcza nie jest jednak szopką ani eksperymentem, który można co chwila zmieniać. Stąd pismo „Czas”:

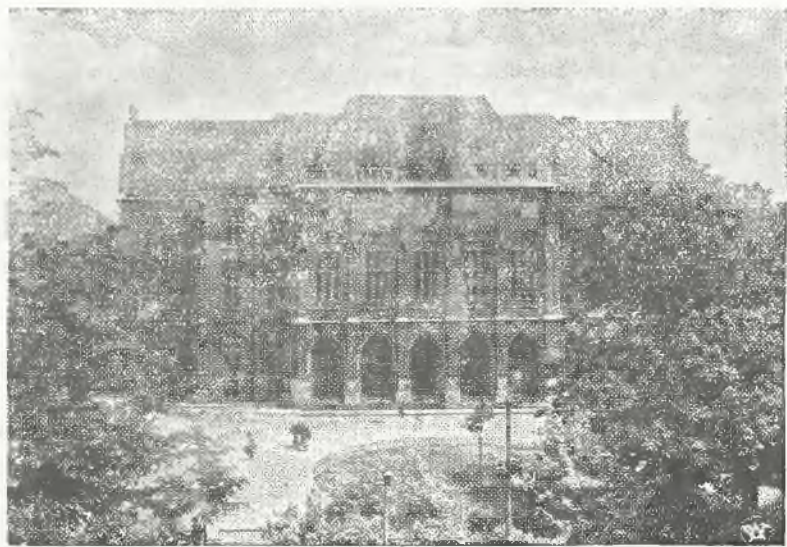
„Rozpisanie wyborów na podstawie zmienionej ordynacji wyborczej nie jest możliwe, dopóki nie powstanie organizacja polityczna, grupująca ludzi, których celem jest utrzymanie i utrwalenie spuścizny po wielkim Marszałku”.

Wizyta Selmy Lagerlöf

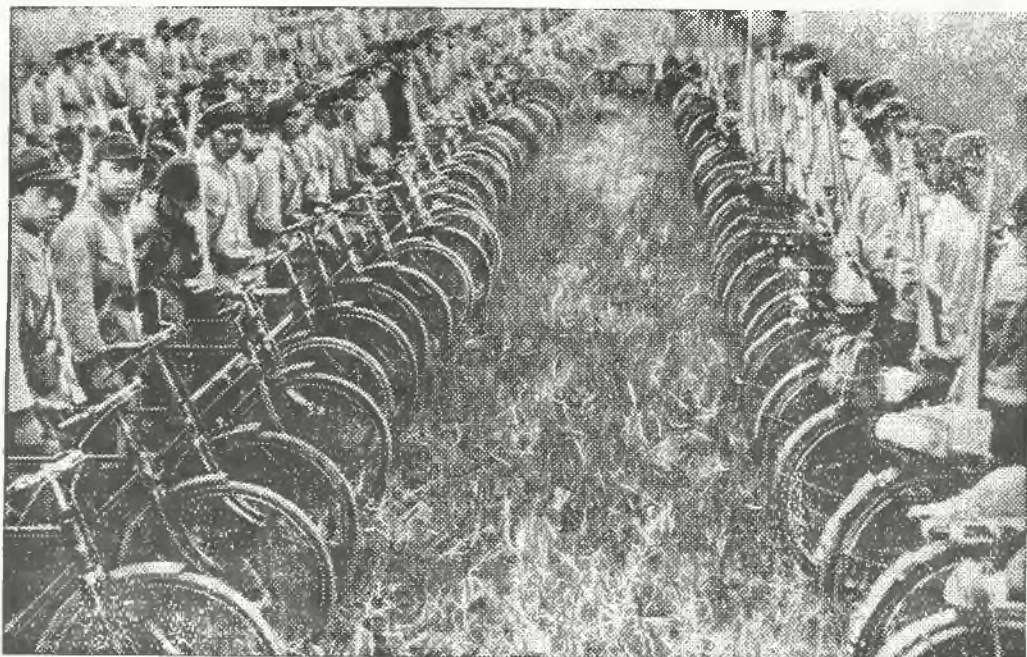
Zarząd polskiego Pen - Klubu zdecydował na ostatnim posiedzeniu wyśtawiać zaproszenie do słownej pisarki szwedzkiej, laureatki nagrody Nobla Lagerlöf. Wizyta Lagerlöf w Polsce projektowana jest w początkach roku 1937.

KSZTAŁCIE DZIECI W CNOTACH OBYWATELSKICH. NIECH WSZYSTKIE NALEŻĄ DO KOŁA UCZESTNIKÓW TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH W SWOJEJ SZKOLE

Dekoracja Uniwersytetu Jagiellońskiego orderem „Polonia Restituta”



Japońska młodzież szkolna odbywa ćwiczenia wojskowe



W manewrach japońskich w pobliżu Tokio wzięły udział kompanie młodzieży szkolnej na rowerach.

Marsz żydów do Palestyny

17-go b.m. rozpoczął się marsz „wyzwoleńczy” 1000 młodych żydów z Warszawy do Palestyny.

A.A.A.A.A.?

Marsz ten zorganizowany jest przez ruch młodożydowski, kierowany przez adw. Ryppeła, Manesa, Prommiera i innych, zwany dość oryginalnym skrótem A.A.A. A.A. Organizacja ta ma zamiar zmobilizować pół miliona żydów i przy ich pomocy stworzyć żydowską siedzibę narodową w Palestynie.

Wszyscy „marszowcy” służą jej osiąść na roli w Palestynie. Charakterystyczne jest, że w tym młodożydowskim programie nie zabrakło oczywiście punktu, w którym deklarują się oni, jako ruch antyfaszystowski, zaznaczając, że „fasyzm jest zarówno materialnym jak i duchowym wrogiem żydostwa”.

Na polanie koło krańców stacji tramwajów na Służewcu zebrało się w godzinach rannych około 200 młodych żydów, stanowiących główny oddział frontu młodożydowskiego, organizującego ów marsz. Szereg innych oddziałów, liczących razem około 800 ludzi, wyruszyło już z Warszawy wcześniej. Również dziś mają wyruszyć ze wszystkich większych miast Polski oddziały frontu młodożydowskiego.

Ogółem w całej Polsce rozpocznie marsz „wyzwoleńczy” około 5.000 żydów.

Według programu maszerujące oddziały mają poprzecz Górze Kalwaryj, Lublin, Lwów i Sniatyn dotrzeć do Rumunii, do Konstancy i stamtąd do Palestyny.

Tymczasem na polanie formują się oddziały batalionu głównego. Organizacja idzie bardzo niesprawnie. Młodzi ludzie nie są zupełnie zdyscyplinowani. Powtarzane wielokrotnie rozkazy wykonywane są opieszale, tem opieszale, że wśród zielono umundurowanych oddziałów kręca się dziesiątki osób odprowadzających.

Kiedy maszerujący żydzi dotarli do Pyr, drogę zastąpił im oddział policji, z zastępcą komendanta powiatowego P. P. Koszczyca na czele, który wezwał tłum żydów do rozejścia się i do powrotu do Warszawy w grupach po 5 osób. Kiedy maszerujący wezwania tego nie usłuchali, policja aresztowała przywódcę marszu adw.

Rippela i przystąpiła do rozpraszania uczestników.

INTERWENCJA ANGLJI

Jak wiadomo, przed dwoma tygodniami władze zakazały pochodu żydów do Palestyny. Mimo to organizatorzy zebrali 1000 ochotników i zawiadomili władze, że w poniedziałek rano ruszają.

Podobno ambasada angielska interweniowała na ul. Wierzbowej, domagając się udaremnienia marszu.

INNE GRUPY

W Koziennicach wyznaczony był punkt zborny dla żydów, którzy z całego szeregu miejscowości mieli grupami połączyć się z główną grupą, która pod wodzą adw. Ryppeła, wyruszyła z Warszawy. To też po drodze w całym szeregu miejscowości odbywały się takie same sceny, jak pod Pyrami. Policja rozpraszała ochotników, a w razie stawiania oporu przeprowadzała aresztowanie przywódców.

Wznowienie wykładów w S. G. H.

Wczoraj wznowione zostały wykłady i zajęcia w Szkole Głównej Handlowej. Na uczelni panuje całkowity spokój.

Na drzwiach wejściowych wywieszono komunikaty rektora, oznajmujące o wznowieniu wykładów oraz o tem, że osobom obcym wstęp do gmachu jest wzbroniony. Przy drzwiach jest kontrola wejściowa. Studenci dostają się do gmachu za okazaniem legitymacji studenckich. Osoby obce mogą przejść tylko do kancelarii, zostawiając przedmiotowożnego dowód osobisty.

Zajęcia na wyższej szkole dziennikarskiej

W nowym gmachu Wyższej Szkoły Dziennikarskiej doszło do zajęcia antyżydowskich. Endecy wyznaczili żydom miejsca po lewej stronie sal wykładowych. Żydzi wyznaczonych miejsc nie chcieli zająć, stojąc na wykładach pod ścianami. Gdy prof. Boleski, który miał wygłosić wykład

o historii literatury polskiej, zobaczył co się dzieje — opuścił salę. Wówczas jeden ze studentów endeckich wygłosił przemówienie, wzywając zebranych do utrzymania „ghetta żydowskiego” na salach wykładowych.

Kolega Krzysztoforskiego

Sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Lublinie zarządził aresztowanie naczelnika Urzędu Skarbowego w Janowie Lubelskim, Ottona Turkiewiczza, którego niedawno zawieszono w urzędowaniu po wykryciu defraudacji.

Aresztowanie Turkiewiczza wywołało wielkie wrażenie w całym Lubelskiem. Mówią, że afera jego jest bliźniaczko podobna do afery Krzysztoforskiego w Radomiu.

Po'owa płatników podatkowych zarabia poniżej 217 zł.

Płatników podatku dochodowego, zarabiających około 240 zł. miesięcznie (2.800 do 3.000 zł. rocznie), jest 1657. Tych, co zarabiają około 270 zł. miesięcznie (3.000 do 3.400 zł. rocznie), jest około 28.000. Zarabiających około 300 zł. miesięcznie (3.400 do 3.800 zł. rocznie) jest 30.580. Zarabiających około 400 zł. miesięcznie (4.400 do 5.200 zł. rocznie) jest 30.321. Zarabiających ponad 500 złotych miesięcznie (6.000 do 7.200 złotych rocznie) jest 19.401 ludzi. Tych co zarabiają około 800 zł. miesięcznie od 7.720 do 12.000 rocznie) jest 44.600 ludzi.

Najciekawsza jest odpowiedź na pytanie, ilu jest w Polsce szczęśliwców, zarabiających od 1.000 zł. miesięcznie wzwyż. I na to mocno niedyskretne pytanie odpowiadają cyfry statystyki skarbowej. A odpowiadają do kładnie.

W Polsce mamy 13.290 osób, zarabiających mniej więcej około 1.167 zł. miesięcznie (12 do 16.000 zł. rocznie). Dalej 7.458 ludzi zarabiających 1.500 zł. miesięcznie (16 do 20 tysięcy zł. rocznie). Dalej 10.956 ludzi o zarobkach 2.500 zł. miesięcznie (20 do 40.000 zł. rocznie), 3.147 ludzi, których dochody sięgają cyfry 5.000 zł. miesięcznie i więcej (40 do 80 tys. zł. rocznie), 1.334 ludzi najbardziej uprzywilejowanych, bo zarabiających powyżej 6.667 zł. miesięcznie (80.000 zł. i więcej rocznie).

Jeżeli teraz zsumujemy ilość tych wybrańców losu, których zarobki wynoszą więcej, niż 1.000 zł. miesięcznie, otrzymamy dokładnie liczbę 36.185 ludzi. Nie jest to bynajmniej dużo na przeszło 30 milionów ludności Polski.

Jakże teraz będzie wyglądał stosunek mały i dużo zarabiających ludzi w Polsce, jeżeli zechcemy wyrazić tę sumę procentowo? Okazuje się, że poniżej 217 zł. miesięcznie zarabia 50,1 proc. ludności, placącej podatek od dochodu. Od 217 — 500 zł. miesięcznie zarabia 33,3 proc. płatników, od 500 do 1.000 zł. miesięcznie 10,9 proc. płatników. Wreszcie 1.000 miesięcznie i więcej zarabia 6,1 proc. płatników podatku dochodowego.



Proces adw. Hofmoki-Ostrowskiego o obrazę sądu

Grzeszolski na sali sądowej

SOSNOWIEC. Na dzień 13 bm. wyznaczona była przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu rozprawa apelacyjna przeciwko znanemu obrońcy z procesu Grzeszolskiego, adw. Hofmoki - Ostrowskiemu, oskarżonemu o obrazę sądu.

Jak wiadomo, adw. Hofmoki - Ostrowski skazany został przez Sąd Grodzki w Sosnowcu na miesiąc aresztu. Od wyroku tego wniósł apelację i sprawa znalazła się w dniu dzisiejszym przed Sądem Okręgowym, jako instancji odwoławczej.

Na wstępie rozprawy adw. Hofmoki Ostrowski postawił wniosek o przekaza-

W WIRZE STOLICY

REWIZJA W ASYŚCIE POLICJI

Po 18 latach brylanty carskie nareszcie wyszły z mody. Już nie sprzedają na ulicy matłokowatym ciemniakom za 10 zł. stukaratowego szafiru. Obecnie zato można dostać za bezcen hiszpańskie złoto. Spórą bryłę ofiarowują po brannach za — ile się da wyciągnąć. Nawet za 5 zł. odstępują pół kilo. Tanie jest złoto w Hiszpanji.

Kapitan z Koepenick, to szczeniaczyna wobec pewnego warszawskiego ewantika. Zadzwonił do komisarzatu nalewkowskiego i kazał sobie przysłać eskortę policyjną. — Jestem inspektorem sanitarnym, prawą ręką premiera! — oświadczył.

Komisarz ukłonił się tubce telefonu i niezwłocznie wysłał dwóch okazyjących policjantów. Inspektor czekał na ulicy, zbesztując ich, że tak długo szli, rozpoczął obchód sklepów.

Sklepiarzy ogarnęła panika. Inspektor momentalnie wykrywał wszystkie brudy, karaluchy. Niezemu nie przepuścił, wszędzie zajrzał. Pobierał próbki towarów do analizy w takich ilościach, że dwa wozy napelniały się po brzegi, kazał sklepiarzom płacić za koszty analizy po 10 zł. i wydawał kwitki z ministerjalnym podpisem.

Surowy inspektor pracował niezmiernie przez 8 godzin, obszedł kilkadziesiąt sklepów, wystawił kilkadziesiąt kwitów, policjanci padali ze znużenia, żyły ze strachu, wszyscy patrzyli z podziwem i trwogą na surowego urzędnika.

Wreszcie rewizja się skończyła.

Po tygodniu sklepiarze nie zabierali do wzięcia, jak im obiecał inspektor i na co czuli, że zaszli — zaczęli się niepokoić. Gdzie to wazy wzięte na próbki, gdzie talary? Jeden odważny jak lew machabeusz, zadzwonił do urzędu sanitarnego z zapytaniem co jest?

Odpowiedziano ze zdumieniem, że wszyscy inspektorzy śpią od tygodnia w biurze i żaden na miasto nie wyruszał.

No i trik spryciarza wyszedł na jaw. Sklepiarze pluja sobie w brody, komisarz tłuże się po łepetynie. Oto skutki niechodzenia do teatru — Chlestałow, kapitan z Koepenick — nie nowego pod słońcem.

Prawą ręką premiera poszukują energicznie, lecz napewno nie znajdą. Karol.

ZŁOŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

„Wrażenia i spostrzeżenia w Niemczech”

„NIEMCY POWOJENNE I HITLER”

„Byłem w bogatej Germanów ojczyźnie, Tam lud przemysłowy gospodarzy dzielnie.”

Temi słowy przed osiemdziesięciu laty Syrokomla charakteryzował Niemcy. Słowa te przychodzą mi często do głowy, gdy przejeżdżam w wagonie Niemcy od Berlina do Norymbergi, od Norymbergi do Hamburga, od Hamburga do Strelitz, i następnie do Berlina. Niemcy, to wielki park, wielki ogród, wielka fabryka. Ziemia wydaje się być znakomicie wykorzystana, a jednak jest wciąż ulepszana, grunta urodzajne zdobywają się na nieużytkach, a nawet na morzu, osuszaniem na dużym obszarze. Poza dużymi lasami, prawdziwie eksploatowanymi, widzimy zagajniki, młody las. Niemcy pracują, Niemcy kwitną, pewnie siebie. Jest to rezultat nie tylko ostatnich czterech lat, t. j. okresu rządów Hitlera, lecz i uprzednich okresów. Hitler rozpoczął nowy okres historii

Niemiec. Uzyskał on to, o czym marzył Mickiewicz — rząd dusz i może powiedzieć słowami improwizacji Konrada, że „uczciem rządzą, które jest we mnie”. Niemcy są dla niego, „jak myśli i słowa, z których gdy zechce sama zwinąć się budowa” i dokonał cudu, zanucił pieśń szczęśliwą. Niemcy mają poczucie, że dobrze im się dzieje. Doświadczają wprawdzie pewnych braków, trudności, lecz porównując dzień dzisiejszy z tem, co było wczoraj, czują się dobrze, śmiało, pełni nadziei patrzą w przyszłość. Dyktaturę zdobywa się nadzieją, że przyszły dyktator uśmierzy bóleski silnie odczuwane; utrwała się powodzeniem.

Po czterech latach bohaterskich wysiłków, podczas wielkiej wojny, po szeregu zwycięstw, odniesionych na wszystkich frontach, Niemcy skapitulowały. Republika, konstytucja Weimarska, zrodziły się w klasie, uchwały klasa i były przedmiotem obrzydzenia patriotycznej młodzieży. Szukano nowych dróg.

W książce Góbelasa znajdujemy odbicie ducha owego czasu.

„Żyjemy przecież w wieku rewolucji, przewrótów wszelkich

wartości. Duch nowoczesny jest we wszystkim — mówi Ryszard, bohater utworu.

— Łatwo tak mówić, przejawiały się tylko teohorstwo i zdrada. Zasypano honor i siłę. Jeżeli teohorstwo i zdrada — to rzecz nowoczesna, a honor i siła reakcyjna, to wolę być reakcjonistą. Wasza rewolucja nie była rewolucją, zniszczyła tylko formy, ale nie zmieniła treści. Rozpisanie nowe sztandary, dajecie inny tytuł firmie, a poza tem basta. Jest to skandal historyczny, jeżeli podawać to chcecie za rewolucję. O ile kiedy rewolucja wstąpiła w historię, na czele jej stawała zawsze pochodnia siły oręza. Wyście zaczęli od kapitulacji. Z kapitulacji urosło państwo wasze.

— Myśmy zrobili rewolucję pacyfistyczną. Zaczęliśmy poraz pierwszy w historii od złożenia broni, inni będą musieli pójść za nami. Nie robi się tego dziś na jutro.

— Co za naiwność jest wierzyć, że głupota jest zaraźliwa. Jużście oddawna otrzymali policzek. Nie jestem przeciw rewolucji, przeciwnie, lecz nienawidzę teohorziwej rewolty, chcącej tylko obalić teohorzy i teohorzy wynosić.

Ten dialog z książki Góbelasa charakteryzuje nowoczesne prądy i nastroje.

Podczas wojny, dającej pole dla spekulacji bogactwo w Niemczech przesunęło się na korzyść żydów, to przesunięcie sło szybko krokami w okresie inflacji. Usunięcie monarchii, osłabienie junkierstwa, związane z monarchią osłabiło czynniki, przeciwdziałające rozpanoszeniu się żydów. Żydzi, którzy uprzednio przystosowywali się do panujących czynników, uczuli się w znacznej mierze panami sytuacji, i wypowiadali śmiało swe uczucia i poglądy, pragnąc narzucić je Niemcom. Minister Ratenan oświadczył publicznie, że wraz z zwycięstwem Wilhelma II-go, świat utraciłby swój sens. Jedno z czasopism berlińskich, wydawanych przez żydów, żydzi bowiem zawładnęli całą prasą Berlina i Frankfurtu, nazwało żołnierzy niemieckich „profesjonalnymi mordercami”. W pewnym teatrze nazwano poległych w ostatniej wojnie „padłymi na polu niechwały”. Bohaterstwo wojenne nazwano „najgłupszym idealem”,

Prasa, zawiadnięta przez żydów, teatr przez nich opanowany, brutalnie zrywał z tradycjami, oraz przedmiotem ukończenia Niemiec. Na uniwersytetach liczba profesorów żydów wzrastała szybko, jeszcze bardziej w wolnych profesjach. 70 % adwokatów Berlina stanowili żydzi. Udział lekarzy żydowskich w szpitalach berlińskich wahał się od 60 — 90% Tymczasem uniwersytety i inne wyższe uczelnie niemieckie po wojnie wypuszczały dwa razy tylu absolwentów, niż przed wojną. Poza bezrobociem robotników fizycznych, dawało się odczuwać bezrobocie inteligencji. Wszystko to było podłożem reakcji anty - semickiej i reakcji narodowej. Wyrazicielem tej reakcji stał się Hitler.

Wypowiadał on to, co wielu Niemców odczuwało. Zdobywał robotników niemieckich na socjalnej demokracji i na komunizmie. Robotnik - marksista był w ciągu wielu lat karmiony ideą międzynarodowej solidarności proletariatu. W rowie strzeleckim walczył z proletariatem francuskim i angielskim, stanowiącym też ogromną większość armii koalicji, dowiadywał się, że ten sam towarzysz Herve, który przed wojną zalecał masowy strajk na wypadek mobilizacji, przeobraził swe pismo na

„Volontaire victoire” i nawoływał do zwycięstwa nad Niemcami. Po wojnie mówiono robotnikowi niemieckiemu, że towarzysze angielscy i francuscy nie zezwoli na pokrzywdzenie Niemiec miliardami odszkodowania.

Tymczasem robotnik angielski, którego mobilizował do walki Lloyd George mowami, w których obiecywał, że robotnik angielski po wojnie posiadać ładny domek, gdyż „bosz” za wszystko zapłaci, bynajmniej nie był skłonny do rezygnowania z tych odszkodowań, tembardziej nie był skłonny do tego robotnik francuski, który widział zniszczone przez wojnę departamenty przemysłowe. Znowu zawód dla idei międzynarodowości. Robotnik strajkował, zwiększał nominalnie swą płacę w okresie inflacji, a ona realnie wciąż spadała. Zaczynał wierzyć w nowy porządek, który rozpoczął się w Rosji i ma zapewnić dobrobyt robotnika, lecz ilekroć któryś z nich wszedł tam, wracał rozczarowany. Narodowe uczucie jego, podniecone wojną, było przez przywódców żydowskich kaleczono. Odbywał się pewien proces psychiczny, pod progiem jego świadomości, znalazł on swój wyraz w mowach Hitlera.

Hitler był jakby szewcem, który skupiał w sobie bóle i nadzieje

Szatan i kobieta Dożywnia posada Sami świadkowie

Michał Erdedy drukuje w jednym z pism wiedeńskich, następującą krótką historijkę, p.t.: Szatan i kobieta.

„Gdy szatan sprowokował do grzechu pierwszą parę ludzi, spełnił swą rolę na ziemi i powrócił do piekła. Minęły od tego czasu tysiące lat, gdy pewnego dnia przypomniał sobie Ewę i postanowił rozglądać się za nią na ziemi.

„Jak słyszałem, mieszkanki ziemi miały się poprawić. Poobeinały sobie włosy na znak pokuty, a co się tyczy strojów, powróciły do listka figowego. A więc nadszedł czas, abym Ewę ponownie skusił do grzechu“.

Tak powiedział sobie szatan i jeszcze tego samego wieczora stanął na korsie. Czekał na Ewę, by ją znowu dostać w swą piekielną moc.

W piekle wszyscy diabli zbiegli się wietrzając sensację:

— Bardzo dziwne! Minęły już trzy dni i trzy noce, a szatan ciągle nie wraca. Czas ten powinien mu być chyba wystarczający dla dokonania dzieła uwiedzenia i zdobycia Ewy dla piekła. Trzeba tę sprawę wyjaśnić“.

Belzebub otrzymał zadanie wyjaśnienia długiej nieobecności szatana i uspokojenia z troskanej armii diabłów.

Belzebub powrócił z powierzchni ziemi z kwaśną miną.

— No co jest? — zainteresowali go hurmem diabli.

Szatan nie powrócił do nas więcej — odparł ponuro Belzebub, ocierając łzy i wzdychając głęboko.

— Czy znalazł Ewę?

— Tego samego wieczora spotkał ją na korsie.

— I uwiodł ją?

— Przewrotnie. Ewa go uwiodła. Prostu wyszła za niego zażam...

— Ach — rzekł jeden z diabłów — biedny szatan przeżywał widocznie co go czeka, gdyż w ostatnich dniach ciągle mówił o swoich rogach“.

Przypuścimy, że ta historia, którą powyżej powtórzyłem, nie jest wcale dowcipna. Jednakże znam pewien gatunek kobiet, które zawsze będą się z tego śmiały...

Zapytaacie państwa: jakie kobiety mianowicie?

— Otóż te, które mają piękne zęby.

Jak się dowiadujemy z dzienników sowieckich, jeden ze zwiedzających Kreml w Moskwie, zastał na jednej z wież człowieka, który patrzył przed siebie, trzymając w ręku fanfary.

— Co tu robisz przyjacielu? — spytał.

— Jestem trębaczem i czekam tu na wybuch rewolucji światowej, aby ją zapowiedzieć fanfarami...

— Gratuluję ci towarzyszu dożywniej posady...

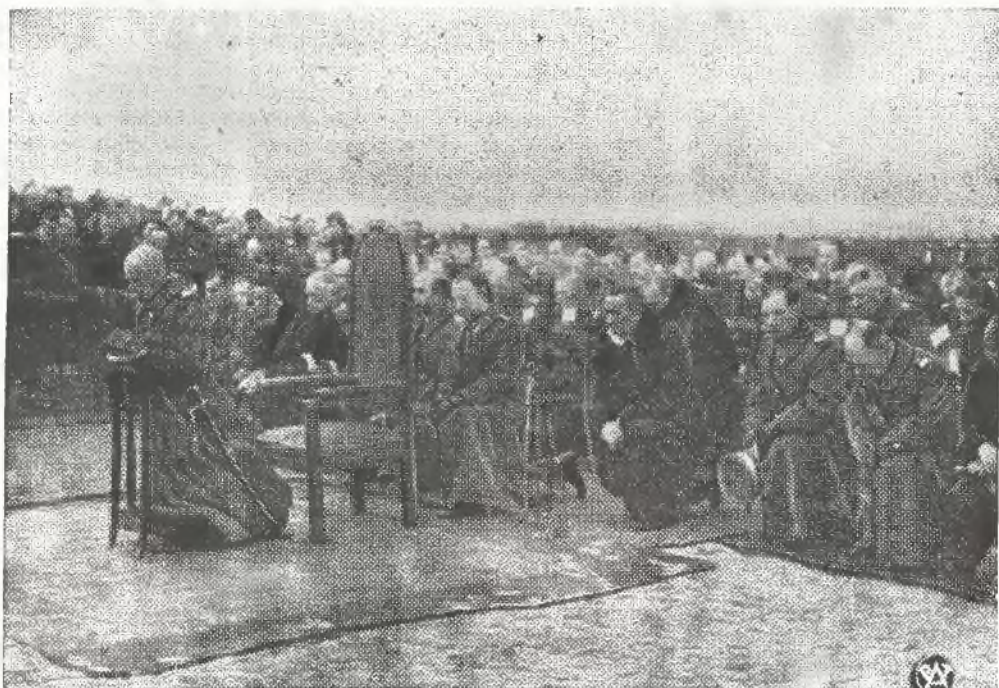
Często u nas tłumaczony i drukowany pisarz węgierski Franciszek Molnar nie zostawił nigdy wielkim autorom, gdyby muzy urzędowały wyłącznie przedpołudniem. Dla niego słońce co wschodzi dopiero o dwunastej w południe, a Orfeusz wypaszcza go ze swych objęć dopiero wówczas, gdy inni ludzie siadają do obiadu.

Niedawno otrzymał on wezwanie jako świadek na rozprawę sądową,

Niemiec. W książce Göbelsa spotykamy następujący następ:

„Siedzę w sali, w której nie byłam dotąd, pośród ludzi mi obcych. Jedni, smutni ludzie, robotnicy, żołnierze, oficerowie. Jest to naród niemiecki po wojnie. Widzi się stare, podarte, brudne, zniszczone, smutnie wyglądające mundury, oznaki wielkiej wojny. Widzę to wszystko jak we śnie. Zaledwie dostrzegam, że nagle ktoś staje wyżej, zaczyna mówić, zacinając się nieśmiało w początku, jakby szukał słów dla rzeczy zbyt wielkich, by je wtłoczyć w ciętne formy. Nagle zaczyna się rozlewać potok wymowy, zawłada duszą słuchaczy. Ten tam wysoko zdobywa tempo, — jakby blask jakiś świecił nad nim. Honor? Praca? Sztandar? Co słyszę? Czyż to wszystko istnieje w narodzie, od którego Bóg odwrócił błogostawiającą dłoń? Ludzie zaczynają się rozpalać. Na zniszczonych, szarych twarzach świeci nadzieja. Ktoś wstaje i podnosi zaciśniętą pięść. Temu, tu obok zaciśnięty stał się szary żołnierz, a o dwa miejsca od niego siedzi stary oficer i płacze, jak dziecko. Robi się gorąco i zimno. Nie wiem co się we mnie dzieje. Jest mi tak, jakbym słyszał grzmot armat. Widzę jak przez mgłę, że gdzieś staje dwóch żołnierzy i krzyczą hurra! Nikt tego nie dostrzega. Ten, tam

Uroczystość wręczenia Armji Polskiej 16 c.k m. przez społeczeństwo pow. Wyrzysk



Zdjęcie przedstawia P. Marszałka Smigłego - Rydza wraz z otoczeniem podczas mszy ś.w. polowej odprawionej przez ks. biskupa Lanbitza.

UCHWAŁY GMINY RUDOMIŃSKIEJ W ZWIĄZKU Z AKCJĄ GEN. ŻELIGOWSKIEGO

Pan poseł na Sejm gen. Lucjan Żeligowski zapoczątkował akcję wydobycia od rzesz najszerzych postulatów, obejmujących najpilniejsze potrzeby, zaspokojenie których dałoby możliwość prawidłowego i normalnego rozwoju życia ekonomicznego wsi.

Gen. Żeligowski swój projekt nadsadnia mniej więcej w takim ujęciu: Góra rządząca, patrzy na życie i jego potrzeby z za zielonego sukna i tam powstają projekty może w najlepszej twórczości intencji, ale powstałe na tle zupełnej nieznajomości terenu, życia wsi i jej miejscowych potrzeb i dezyderatów.

Dzięki temu, — czysto biurokracemu podejściu do życia realnego, wydaje się mnóstwo zarządzeń raczej szkodliwych, a w każdym razie nie pożytecznych, dzięki czemu wieś coraz bardziej upada i niszczeje.

By waść tę usunąć gen. Żeligowski obrał drogę wręcz odwrotną, twierdząc, że postulaty i zawiązania o potrzebach winny wyłaniać się od tych, którzy najlepiej znają swój teren i wiedzą czego im potrzeba. Projekt przewiduje wypowiedzianie się organizacjom samorządowym w stopniowaniu od gromady poprzez gminę, sejmik powiatowy aż po województwo, dając pełny obraz potrzeb w coraz

szerszym zakresie, lecz z uwypukleniem szczegółów dotyczących się potrzeb życia codziennego w najbliższym zakresie każdej najdrobniejszej jednostki zbiorowej.

Odzywały się głosy powątpiewające, że zespoły włościan — bo ich głos w gromadach dominuje, — nie potrafią sformułować swych postulatów w ujęciu poważnego zapatrywania się na życiowe sprawy z pominięciem hasła demagogicznych, tak obficie płynących z zespołu „przyjaciół i dobroczyńców ludu“.

Ale wiodło hasła demagogiczne przejadły się: przekonano się, że te hasła nie dają nic, a stwarzają tylko warunki dezorganizujące życie i prowadzące do ogólnej nędzy.

Oto świeży, znamienity, a pouczający przykład: mamy przed sobą uchwałę gromady rudomińskiej z dnia 12 listopada r.b. w takim brzmieniu:

- Uchwalono żądać:
1. Zniesienia szarwarków,
 2. bezpośrednich dostaw do wojska,
 3. przeprowadzenia melioracji w trybie nie jak dotychczas, rujnującym,
 4. bezpłatnego przeprowadzenia komasacji,

5. ochrony wykonanych prac publicznych,

6. ustanowienia kar administracyjnych za puszczanie bydła i trzody samopasem po cudzych polach,

7. przystosowanie cen monopolowych do cen rolniczych,

8. wprowadzenia kary cielesnej za rozbójstwo i awantury, a także obostrzenie kar za kradzież,

9. wstrzymanie rozdrobnienia nadmiernego gospodarstw.

Ani słowa o wywłaszczeniu większych majątków, ani o innych demagogicznych postulatach!

Czy nie jest to objawem znamienitym?

Czy ci panowie owiani duchem wschodnim, pozostający pod wpływem hasła kominternu nie zechcieliby posłuchać głosu tych ludzi, w imieniu których chcą niszczyć pracę wieków i dorobek olbrzymiej wartości dobra narodowego.

Niech ten głos ludu nieczłowieczny dojdzie do uszu i świadomości kogo należy, a generałowi Żeligowskiemu należy się wdzięczność za Jego inicjatywę w tak ważnej sprawie.

St. Wańkowicz.

Dalsze sensacje dawidgródzkie Porównanie z kurhanami kijowskimi

W tej chwili o wykopaliskach w Dawidgródzie pisze już cała prasa. Stały się głośne, a to ze względu, iż należy je zaliczyć do rzędu najradszych i majstarszych na ziemiach Rzeczypospolitej. Piśaliśmy już, że międzynarodowe czynniki zajęły się tą sprawą. Na miejscu przybył konserwator okręgu lubelskiego p. Dutkiewicz, a następnie Dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, docent Roman Jakimowicz.

Opinia p. Jakimowicza wypadła bardzo poważnie dla Dawidgródka. Ścisłej diagnozy wykopalisk nie jest w stanie postawić, skłania się wszakże ku hipotezie, że pochodzą one z wieku X. Najciekawszym wszakże jest oświadczenie p. Jakimowicza, który stwierdził, że wykopaliska dawidgródzkie przypominają wykopaliska kijowskich kurhanów. W ten sposób znajduje potwierdzenie pierwotna opinia p. Antoniego Łuckiewicza, którego zdaniem szczątki znalezione w trumnach należeć powinny do książąt kijowskich, osadzonych na Polessiu.

gródka. Ścisłej diagnozy wykopalisk nie jest w stanie postawić, skłania się wszakże ku hipotezie, że pochodzą one z wieku X.

Najciekawszym wszakże jest oświadczenie p. Jakimowicza, który stwierdził, że wykopaliska dawidgródzkie przypominają wykopaliska kijowskich kurhanów. W ten sposób znajduje potwierdzenie pierwotna opinia p. Antoniego Łuckiewicza, którego zdaniem szczątki znalezione w trumnach należeć powinny do książąt kijowskich, osadzonych na Polessiu.

Notatki polemiczne

„Robotnik“

P. S. K. w „Robotniku“ oburza się na wyrok na brata bliźniaka Władysława Romana Biernackiego, lidera ZZZ na Ziemię Wschodnią. P. S. K. pisze, że bliźniak skazany został na 8 lat więzienia i dożywnie Koronowo za dwa przemówienia i żąda „sanacji“ sądownictwa na ziemiach wschodnich.

A więc po — pierwsze: zamknięcie w Koronowie nie oznacza dożywnia, bo Koronowo jest zakładem specjalnym, i być może Biernacki będzie tam siedział wszystkiego lat pięć, po drugie do Koronowa Biernacki idzie bynajmniej nie za akcję ZZZ tylko, lecz za ogół swej pożytecznej działalności, za kradzieże, szantaże, oszustwa, dezercję, za wszystkie przestępstwa kryminalne, które dopiero w połączeniu z działalnością w partyjnym gronie p.p. Moraczewskiego i Szuriga czynią z niego jednostkę wysoce dla społeczeństwa niebezpieczną i typowego zbrodniarza niepoprawnego, to też lepiej jest, że taka jednostka została napiętnowana wyrokiem sądu, niżby miała w dalszym ciągu robić karierę polityczną.

Należy tu dodać, że „Robotnik“ ani razu nie poinformował swoich czytelników o kryminalnej przeszłości Biernackiego. To się dopiero nazywa bezstronnością w informowaniu robotnika przez małe r.

To, co pisze p. S. K. o sanacji sądownictwa na ziemiach wschodnich, jest bardzo nieładne. P. S. K. lepiej niż kto inny wie i rozumie, że wyrok sędziów wileńskich napiętnował robotę całej mafii. Do p. S. K. musiały dochoć słuchy o stosunkach, które łączyły starostów z mafią naprawiającą, co wpływało na najgłośniejszy stosunek do ZZZ. Wolno p. S. K. uważać wyrok za surowy jeśli tak tkliwie ma serce, ale nie wolno mu nie rozumieć, że ten wyrok jest dowodem niezależności sądu od wpływów mafijnych i nie wolno mu właśnie dlatego odzywać się z brakiem szacunku o tym wyroku. P. S. K. żąda „sanacji“ sądów na ziemiach wschodnich, innymi słowy takich sądów, któreby Biernackiego puszczaly wolno, a ograniczały się do karania przestępców, pozbawionych „pleców politycznych“. Aby karano poetów Czuchnowskich, puszczano wolno kryminalistów Biernackich, bo to z ZZZ.

Również bardzo nieładne było wystąpienie p. S. K. kiedy się wybrał z określeniem „naprawiający“ jako uczciwych ludzi w momencie, gdy ci prowadzą przeciwko nim tak ohydny kampanię. Kiedyś poseł Niedziałkowski miał zająć się posłem pułk. Kleszczyńskim. Stał się wtedy w obronie posła Niedziałkowskiego, chociaż z całego Sejmu należał do najdalszej odemnie frakcji, a przeciwnie, pułk. Kleszczyński należał do ludzi, o których mi najwięcej chodziło, pozmatem jest to uczciwy i bohaterski człowiek. Ale ponieważ zdawało mi się, że nie miał racji, więc swoje zdanie napisałem. Teraz pomijając już infamijne napaści osobiste, należy mieć na względzie, że p. S. K. rozumie dobrze sytuację, w której wojewoda Grażyński ma

Premjera „Nieboskiej komedji“ w Budapeszcie

Premjera „Nieboskiej Komedji“ w Budapeszteńskim Teatrze Narodowym stała się wydarzeniem dnia nie tylko pod względem towarzyskim, — jak wiadomo zaszczytlił ją swą obecnością regent Horthy, członkowie rządu i cała elita kulturalna stolicy Węgier, — ale także pod względem artystycznym. — Okazuje się że ten dramat napisany sto lat temu, i to najprawdopodobniej bez myśli o podboju scenicznym w sensie nowoczesnym, zdobywa sobie dzisiaj entuzjazm i zachwyt najbardziej wyrafinowanej pod względem teatralnym publiczności, jak np. ostatnio w Wiedniu i Budapeszcie. Prasa węgierska poświęca temu utworowi olbrzymie artykuły — i to w pełni sezonu politycznego, kiedy każde pismo walczy, jak mawiał jeden z dziennikarzy ciągle z brakiem miejsca, — stawiając go w jednym rzędzie z takimi utworami, jak „Faust“, „Manfred“, lub „Tragedja człowieka“.

„Nieboska komedja“ — pisze np. „Pester Lloyd“ — nie jest efemerydą, nie jest przejściowym okazem mody literackiej, lecz jest dziełem, które przeżyje czas i które także przyszłym pokoleniom będzie miało wiele do powiedzenia. Krasinski jest poetą, jest filozofem, jest wieszczem. Tak, jak węgierski Madach, jest pesymistą, ale pesymistą, którego własny los wzmoćnił tylko w negatywnym stosunku do świata. „Nieboska komedja“, — potężne dzieło wspaniałego geniusza — jest zarazem pewnego rodzaju sceniczną autobiografią, jak Goethego „Faust“ i Byrona „Manfred“.

Nie jest to rzecz łatwa wystawić dzisiaj wielkie dzieło narodowe z okresu romantyzmu, gdyż styl patetyczny owego okresu jest dzisiejszej publiczności, a zwłaszcza nie polskiej, z natury rzeczy obcy, mimo to stanął budapeszteński Teatr Narodowy na wysokości zadania i osiągnął to, co jest jedynym celem każdego prawdziwie dobrego teatru: wzruszył i porwał za sobą publiczność. Jest to oczywiście przedewszystkiem zasługa wybitnego reżysera jakim jest Dr. Antoni Nemeth — nawiasem mówiąc wielki przyjaciel Polski — i świetnego zespołu aktorskiego z Anną Rapoltthy w roli Marii i Franciszkiem Taray'em w roli hrabiego Henryka na czele.

Przekładu na język węgierski dokonał znany literat Wawrzyniec Szabo. Jak szuszenie podkreśliła krytyka, nie jest to zwykły przekład lecz genialna, nieustępująca w niczem oryginałowi, adaptacja, która dzięki swoim nie zwykłym walorom przejdzie chybdo do skarbcza literatury węgierskiej, jak „Książę Niezłomny“ w przekładzie Stowackiego przeszedł do literatury polskiej.



Komendant główny milicji frontowej feldmarszałek Ludwig Guehrth, został mianowany nowym wicekanclerzem Austrii.

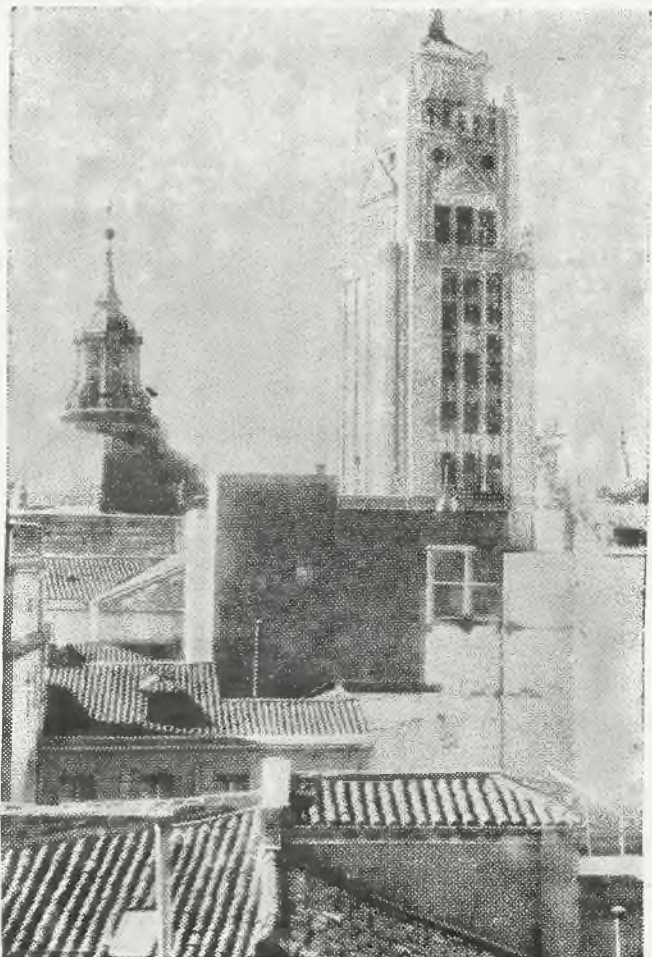
mocarstwowe (tak jest!) przemówienie do jakiejś młodzieży, a p. Szurig drukuje artykuły gloryfikujące (tak jest!) ideologię i postać Bakunina, a obaj są bar-dzo bliscy sobie politycznie. Sądziłem dotychczas, że p. S. K. stać na potępienie takich metod. Cat.

Hitler w portretach i fotografiach nie wychodzi. Nie zna tam sły jego wzroku. Tylko ten, kto widział go z bliska, może mieć pojęcie o sugestywnej sile tego człowieka.

Do Norymbergi, miasta o dwustu kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców przybyło na kongres około miliona, przybyłoby więcej, lecz władze partyjne ograniczyły ilość przybyłych i wstrzymały wielu od wyjazdu do Norymbergi dla uniknięcia zbyt wielkiego natoku. I tak miasto dwustu kilkadziesiąt tysięcy przyjęło milion ludzi. Dziewięćset kilkadziesiąt pociągów w ciągu jednej doby przywoziło do Norymbergi milion ludzi, i w ciągu doby rozwoziło po Niemczech poukończeniu kongresu. Jest to dowód, jak sprawna może być mobilizacja w Niemczech. Rozmieszczenie przybyłych odbyło się bardzo sprawnie. Wzniesione było całe miasto namiotów dla przybyłych z prowincji, którzy nie mieli zapew-nionego lokalu w mieście. Honorowych gości umieszczono w sypanych wagonach, postawionych w trzy szeregi w pobliżu południowego dworca. Kawiarnie i restauracje były pełne, czasami trzeba było czekać na wolne miejsce przy stole. Lecz nie brakowało produktów dla gości i ceny były normalne.

Władysław Studnicki.

Stąd płynie propaganda



Wieża Radio - Union, będąca stacją nadawczą rządu madryckiego.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych

WARSZAWA, PAT. Naczelny Wydział Wykonawczy Ogólnopolskiego Komitetu pomocy Zimowej opracował już i rozstał instrukcje, dotyczące kwalifikowania bezrobotnych do świadczeń pomocy zimowej. Według tych zasad, ze świadczeń pomocy będą mogły korzystać osoby, pozostające bez środków do życia i bez pracy, które:

- utrzymywały się wyłącznie z wykonywania pracy najemnej w przemyśle, handlu, rzemiośle, transporcie, biurowości oraz zakładach użyteczności publicznej,
- posiadające zdolność fizyczną do wykonywania pracy,
- utraciły pracę nie z własnej winy,
- zamieszkujące co najmniej od 3 miesięcy w miejscowości, objętej akcją pomocy zimowej, przyczem wyjazd na roboty stałe lub dorywcze oraz nieobecność powstała wskutek służby wojskowej lub przebywania w zakładach przymusowego zamknięcia nie uważa się za przerwę w zamieszkiwaniu,

e) nie pobierające rent lub emerytury z Funduszu Pracy lub zakładach ubezpieczeń społecznych, względnie, które zasiłki te całkowicie wyczerpały,

f) nie pobierające rent lub emerytury i nie posiadające majątku ani też żadnych innych środków utrzymania. Młodociani, przygotowani do pracy zawodowej, którzy nie mogą się wykazać pracą najemną, mogą być objęci akcją pomocy zimowej wedle ogólnych zasad. Bezrobotny, ubiegający się o świadczenia pomocy zimowej, winien złożyć w miejscowym Komitecie Obywatelskim Pomocy Zimowej:

- 1) pisemne zgłoszenie o pomoc i zaświadczenie, wydane przez właściwą władzę lub administrację domu w miejscu o czasie zamieszkania bezrobotnego, o jego stanie rodzinnym i materialnym wraz z wykazem członków rodziny,
- 2) dowód, stwierdzający, że bezrobotny zatrudniony był w charakterze pracownika najemnego.

Podania po przeprowadzeniu kontroli będą rozpatrywane przez komisję, w skład której wejdą m. in. przedstawiciele lokalnego Komitetu Pomocy Zimowej i przedstawiciele związków zawodowych.

Duchowieństwo na rzecz bezrobotnych

WARSZAWA, PAT. Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym minister Zyndram - Kościółkowski, zwrócił się do duchowieństwa z prośbą o czynne poparcie akcji pomocy zimowej.

W odpowiedzi na apel ministra Kościółkowskiego Prymas Polski Kardynał Hlond oraz Kardynał Kakowski nadali poniższe pisma:

Pozwalam sobie donieść uprzejmie Panu Ministrowi, że nawołując do swego przemówienia radiowego z 4 b. m. w zeszycie listopadowym urzędowego pisma diecezjalnego Miesięcznik Kościelny, wezwałem swoje duchowieństwo do skutecznego poparcia pomocy zimowej dla bezrobotnych, w myśl pisma Pana Ministra z dnia 10 b. m.

(—) August Kardynał Hlond.

W odpowiedzi na pismo Pana Ministra z dnia 10 b. m. mam zaszczyt zawiadomić, że zgodnie z Jego życzeniem, wydałem polecenie podległemu mi duchowieństwu, ażeby wszystkimi rozporządzalnymi środkami poparto akcję pomocy zimowej i brało czynny udział w Komitetach lokalnych. Tam zaś, gdzie zajdzie potrzeba, poleciłem także, ażeby „Caritas” wzięła udział w tej akcji.

(—) Aleksander Kardynał Kakowski.

Front Ludowy ma interwenjować w Anglii

Rewelacje prasy angielskiej

PARYŻ. Pat. „Echo de Paris” donosi z Londynu, iż w londyńskich kołach politycznych pojawiły się pogłoski, że w najbliższym czasie przybyć ma do Londynu delegacja francuska go frontu ludowego, która będzie się domagać od angielskiej Labour Party wywarcia presji na rząd angielski, by zmienił swe stanowisko w sprawie hiszpańskiej, to znaczy by Londyn poparł aktywnie rząd Largo Caballero.

Wiadomość ta nie znalazła dotychczas żadnego echa we francuskich kołach lewicowych.

Należy przypuszczać, iż powstała ona prawdopodobnie w związku z jednym z ostatnich przemówień premiera Bluma, który oświadczył, iż rząd francuski ze swej strony skłonny byłby poddać rewizji swe stanowisko wobec Hiszpanii, gdyby rząd angielski również zmienił swe ustosunkowanie do tego zagadnienia.

Należy zaznaczyć, iż zainaugurowała nie przez komunistów kompani skrajnych elementów lewicowych, domagających się aktywniejszego poparcia przez Francję rządu madryckiego, trwa nadal, sprawiając premierowi

Blumowi poważne kłopoty. Komunistyczna „Humanite” codziennie zamieszcza artykuły, domagające się pomocy dla Hiszpanii i nie szczędzące ostrej krytyki ani premierowi Blumowi ani min. Delbosowi.

Sekretarz generalny partii komunistycznej Thorez, w jednym ze swych wystąpień publicznych oświadczył, iż „całym sercem jest z czerwonymi milicjantami, broniącymi Madrytu, w szeregach których walczą już jego dwóch szwagrow”. Thorez wezwał Francuzów do naśladowania tego przykładu.

Powyższy ustęp nie został zamieszczony w sprawozdaniu podanym przez „Humanite”, która często eenzuruje przemówienia przewodniczących partii.

Według pogłosek, na czele delegacji frontu ludowego, która miałaby udać się do Londynu, ma stanąć jeden z przewodniczących lewicy, przyjaciel min. Cot'a, mer miasta Boulogne, senator Mirizet. Pierwotny projekt wyjazdu dep. Thoreza miał być zarzucony ze względu na ujemne wrażenie jakie mogłoby to wywołać w Londynie.

Skazanie Degrelle'a

BRUKSELA. Pat. Sąd skazał przezwodcę „reksistów” Degrelle'a na 10 franków grzywny za naruszenie przepisów policyjnych w dniu 25 października na placu św. Goduli w Brukseli.

Dalsze wiadomości o wybuchu prochowni pod Marsylią

PARYŻ, PAT. Fabryka, w której wydarzył się wybuch, zajmuje przestrzeń około 2 i pół km. pomiędzy Saint Chamas i Miramas. Składa się ona z kompleksu wielu budynków jednopiętrowych i wyższego gmachu dyrekcji. Budynki znajdują się od siebie na pewnej odległości. Wybuch nastąpił dnia 16 b. m. o godz. 16,30 w budynku nr. 104, znajdującym się w odległości 2 km. od głównego wejścia do fabryki. Wybuch nastąpił w aparacie, w którym znajduje się mieszanina wybuchowa, zwana olitem. Gęsty słup czarnego dymu wznosił się nad gmachem. Przyspłonono natychmiast do akcji ratunkowej, w której wzięło udział 200 robotników,

majstrów i inżynierów. Przybyła też straż, która uruchomiła już sikawki, gdy nagle o godz. 16 m. 39 rozległ się nowy wybuch. Budynek 104 legł w gruzach, z pod których z trudem wydobywa się ciała zabitych i rannych robotników. W fabryce pracuje ogółem 500 robotników, z których przeszło 400 mieszka w Saint - Chamas.

PARYŻ, PAT. Ustalono liczbę ofiar wybuchu w fabryce prochu w Saint - Chamas: zabitych jest 52 osoby.

PARYŻ, PAT. Rada ministrów postanowiła pochować ofiary wybuchu w fabryce prochu w Saint - Chamas na koszt państwa.

Ossietzky kandydatem do nagrody Nobla

OSŁO. Pat. Ostatnio toczy się w prasie wielka dyskusja na temat nagrody pokojowej Nobla.

Z komitetu nagrody pokojowej Nobla, z pośród przedstawicieli parlamentu, jak wiadomo min. spr. za granicznych Koht motywując swój krok obawą komplikacji ze względu na zajmowane stanowisko. Dzisiaj zgłosił swe ustąpienie b. premier Mowinckel. Na ich miejsce powołani zostali następujący.

Znaczenie szanse otrzymania nagrody pokoju posiada znany pacyfista niemiecki Ossietzky, który dotychczas przebywał w obozie koncentracyjnym w Niemczech.

Nagroda udzielona będzie dn. 10 grudnia.

REDAKTOR PISMA KOMUNISTYCZNEGO

W kołach zarówno niemieckich jak i zagranicznych, wielką sensację wywołała wiadomość, iż znany publicysta

z okresu republiki weimarskiej, Karol Ossietzky, zwolniony został w tych dniach nie tylko z aresztu, lecz i spod nadzoru policyjnego.

Przed dojściem narodowych socjalistów do władzy Ossietzky był redaktorem pisma pacyfistycznego - „Die Weltbuehne”. Po aresztowaniu Ossietzky'ego redakcja „Weltbuehne” przeniosła się do Wiednia, a potem do Pragi.

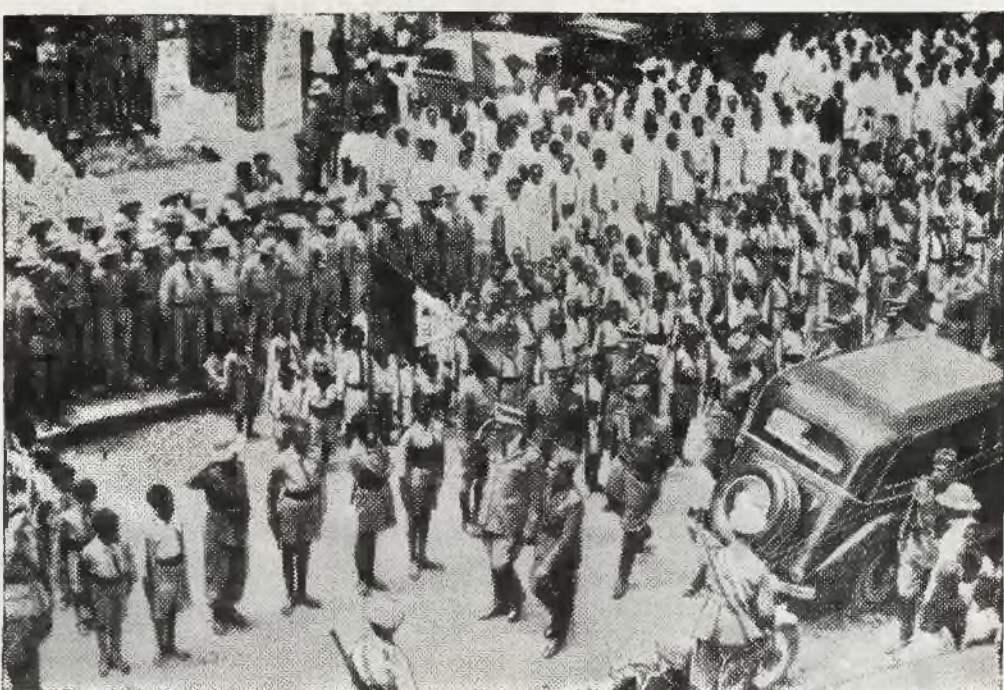
Ossietzky za czasów swej pracy publicystycznej posiadał szeroko rozgałęzione stosunki w międzynarodowych kołach literackich i prasowych. Gdy po przewrocie narodowo - socjalistycznym był on pozbawiony wolności, wywołało to silną reakcję zagranicą w części opinii publicznej, sympatyzującej z poglądami tego publicysty.

Nawas donosi z Berlina ze źródeł prywatnych, że Karol von Ossietzky znajduje się w jednym z sanatoriów w Meklemburgii. Jest on chory na gruźlicę. Stan jego budzi obawy.

M. Gordon Sp. Akc.
Wilno
NIEMIECKA 26, tel. 306

Z dnem dzisiejszym rozpoczynamy **WIELKĄ** roczną **Tanią Sprzedaż Resztek** i **TOWARÓW WYSORTOWANYCH**. Wielki wybór towarów na garnitury i ości oraz resztek materiałów wieloletnich, bawełnianych i tedwbia. **Ceny NIEBYWALE NISKIE.**

Wicekról Gruziani w Addis Abebie



Gen. Gruziani przed Frontem młodzieży abisyjsko - faszystowskiej, którą Włosi już zdążyli zorganizować.



Reprezentacja:

F-ma N. Kamenmacher i A. Okulowicz
W Ino, Mickiewicza 9
(wejście z ul. Śniadeckich)
TELEFON 7-57.

Wypowiedzenie klauzul o żegludze rzecznej przeszło w Rzymie bez wrażenia

RZYM. Pat. Sprawozdawca dyplomatyczny agencji Stefani donosi: Wywołanie przez Niemcy klauzul traktatu Wersalskiego, dotyczących żegludgi rzecznej, nie wywołało żadnego zażalenia w kołach politycznych włoskich, gdyż Włochy nie są bezpośrednio zainteresowane, a także dlatego, że klauzule te były już poddane rewizji w układach dwustronnych Niemiec z sygnatariuszami traktatu Wersalskiego.

Wobec tego, że zasada równouprawnienia znalazła już zastosowanie w doświadczeniach, jak zbrojenia i militariażacja Nadrenji, należało przewidzieć — kończy agencja Stefani — że będzie ona zastosowana i w innych mniej ważnych zagadnieniach.

Dotychczasowe odpowiedzi, jakie nadeszły na Quai d'Orsay, nie pozwalają przypuszczać, by zamierzona akcja przybrała szerokie i urzędowe ramy jakiejś akcji zbiorowej, jak to pierwotnie sądzono.

Po pełnym rezerwy przemówieniu

min. Edena w Izbie Gmin, w którym sprawa inicjatywy została pominięta milczeniem, dalsze odpowiedzi, jakie nadeszły ze stołecznego interesu, wskazują, że o ile w ogóle dojdzie do jakiegos protestu, będzie on miał w każdym razie charakter wyłącznie formalny i platoniczny.

Francuskie koła polityczne w dalszym ciągu stoją na stanowisku, iż jakkolwiek obecny gest rządu niemieckiego nie zawiera sam w sobie żadnych groźnych konsekwencji politycznych, niemniej jednak zasługuje on na odpowiedź i zasadnicze potępienie.

POMNIK Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz rachunki we wszystkich Bankach wileńskich.

Rezerwat na miejscu bitwy pod Krzywopłotami

KRAKÓW. Pat. W dniu 14 listopada br. odbyło się w Krakowie zebranie koła h. żołnierzy 6-go batalionu 1-ej brygady legionów oddziału krakowskiego. Na zebraniu tem, w związku z zbliżającą się rocznicą bitwy pod Krzywopłotami uchwalono wyłaczyć jako rezerwat pamiątkowy obszar ziem obejmujący wzgórze św. Krzyża, dominujące nad terenami walki z roku 1914 — tworząc w ten sposób naturalny pomnik bitwy. Rezerwat ten będzie obejmował również znajdujące się tam i dotąd i zachowane w całości okopy z czasów legionowych. Rów

nocześnie postanowiono wyznaczyć rezerwat otoczyć opieką artystyczną i gospodarczą. W uroczystościach, które odbędą się w dniu 22 listopada br. na dawnym polu bitwy, weźmie udział delegacja batalionu z Krakowa, która złoży wieniec na grobach poległych.

Przy zepsutym żółtku, upośledzonym trawieniu, obstrzeżeniu, stosując się naturalną wodę gorzką „Franciszka - Józefa”.

Żydorys podsekr. stanu w Min. Skarbu K. Morawskiego

Nowoimianowany podsekretnarz stanu w min. skarbu Kajetan Dzierży - kraj Morawski urodził się w Jurku - wie w poznańskim dnia 19 kwietnia 1892. W Lesznie ukończył szkołę średnią, a następnie wydział ekonomiczny uniwersytetu w Lipsku i Monachium.

1 października 1918 r. wstąpił do służby państwowej jako referent departamentu stanu. Kolejno zostaje naczelnikiem wydziału i dyrektorem departamentu min. spr. zagr.

W r. 1923 pełni obowiązki komisarza generalnego RP. w Gdańsku w r. 1934 zostaje mianowany delegatem przy Lidze Narodów. W r. 1925 pod sekretarzem stanu w min. spr. zagr. Od r. 1927 do 1933 jest członkiem komisji mieszanej dla Górnego Śląska. W r. 1933 zostaje wybrany prezesem Wielkopolskiej Izby Rolniczej, zaś w r. 1935 prezesem Zw. Izby Organizacji Rolniczych RP.

P. Kajetan Morawski ogłosił szereg prac z dziedziny ekonomii i rolnictwa w szeregu miesięczników i czasopiśmie.

MATKO! OJCZE! KUPUJCIE PRZEDWZYSTKIEM W TYCH SKLEPACH I MAGAZYNACH, KTÓRYCH WŁAŚCICIELE ZŁOŻYLI OFIARĘ NA BUDOWĘ SZKOŁ DLA WASZYCH DZIECI

Jak zwalczyć grypę?

Grypa, która nawiedza nas w ciągu roku dość często, przybiera czasami formy tak groźne dla zdrowia, że lekceważenie jej w początkowym stadium jest naprawdę karygodne.

Nasza uwaga, że grypy lekceważyć nie wolno, zasługuje na podkreślenie. A jak zwalczyć grypę? Zada pytanie niejednen czytelnik.

Przy pierwszych tylko objawach choroby: katar, łamanie w kościach, bóle głowy, dreszcze i t. p., dobrze jest na noc wypić napar z suchych malin i zażyć polską pastylkę Motopiryny, która w walce z grypą okazała się nader skuteczną.

O tem, jak należy zażywać Motopirynę, mówi dokładny przepis załączony wewnątrz każdego oryginalnego opakowania.

— Odczyt, 19 listopada w Ośrodku Zdrowia m. Wilna (Wielka 46) z ramienia T-wa Eugenicznego Dr. W. Morawski wygłosił odczyt na temat „Zagadnienie pożytku małżeńskiego w świetle eugeniki”. Początek o godz. 6-ej wiecz. Wstęp wolny.

Ś. p. dr. Feliks Dżwill

Przed paru dniami zmarł w Warszawie lekarz wileńskiego Pogotowia Ratunkowego ś. p. dr. Feliks Dżwill.

Zmarły przed kilku miesiącami zapadł na gruźlicę i był poddany intensywnej kuracji.

W międzyczasie dr. Dżwill zmuszony był poddać się operacji wycięcia wyrostka robaczkowego, lecz osłabione serce nie przetrzymało narkotyku i chorzy zmarł zaraz po zabiegu.

Ś. p. dr. Dżwill przez szereg lat był również lekarzem Zgromadzenia O.O. Misjonarzy, którzy też i zajęli się od dawien zmarłemu ostatniej posługi.

Ekspozycja zwłok ś. p. dr. Dżwilla odbyła się onegdaj z kościoła Misjonarzy na cmentarz Rossa, gdzie w pięknych słowach pożegnał zmarłego ks. superior Szadko.

Zamiast wieńców na groby zmarłych w roku bież. pracowników Pogotowia Ratunkowego m. Wilna ś. p. dr. Feliks Dżwill i sanitariusza ś. p. Bonifacjusza Zajkowskiego p. p. Lekarze i personel Pogotowia Ratunkowego dla znajdującej się w ciężkich warunkach materialnych rodziny po zmarłym sanitariuszu ś. p. Bonifacjuszu Zajkowskim złożyli w naszej administracji zł. 80.

LIGA MORSKA I KOLONIALNA — KOMITET „DNI KOLONIALNYCH” W WILNIE

nadsyła następujący komunikat:

Obywatele Wilna i Wileńszczyzny!!! Ciężka sytuacja materialna Państwa, zastraszające bezrobocie i coraz większe przełudnienie wsi budzą niepokój o przyszłość naszego Narodu.

Rok rocznie 500.000 przysto naszej ludności niema chleba i powiększa bezrobocie.

Nie mamy kolonii, gdziebyśmy mogli lokować nadmiar naszej ludności i skądbyśmy mogli przywozić surowce, by ożywić nasz przemysł.

Tymczasem na kontynentach Afryki, Azji i Ameryki Południowej zachodzą duże zmiany polityczne i terytorialne, a wśród przełudnionych państw zachodnio - europejskich coraz więcej dojrzenia myśli o konieczności rewizji mandatów kolonialnych i sprawiedliwego ich podziału.

Polski z jej 34-ro milionową ludnością nie może zabraknąć przy podziale kolonii!!!

Rząd nasz pilnuje tej sprawy i pierwszy krok już poczynił w Lidzie Narodów.

Lecz bez zdecydowanej woli i wyrażonej postawy całego Narodu naszego w tej sprawie — nikt się z nami liczyć nie będzie.

Musimy głośno żądać kolonii dla Polski!!!

Musimy tego żądać tak głośno, by nas usłyszano nie tylko w Warszawie, lecz również w Berlinie, Paryżu, Londynie, Rzymie i na całym świecie!!!

Musimy poprzeć nasz Rząd w jego wysiłkach zdobywania kolonii.

W tym celu Liga Morska i Kolonialna rozpoczęła na szeroką skalę akcję kolonialną.

W dniach 21, 22 i 23 listopada r. b. na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej odbędą się zebrania, wiece i manifestacje pod hasłem:

Żądamy kolonii dla Polski!!!

Obywatele!!!

W tej wielkiej potrzebie dziejowej naszego narodu nikogo z nas nie powinno zabraknąć!

Gromadźmy się pod sztandarami Ligi Morskiej i Kolonialnej!!!

Wstępujemy gremialnie w jej szeregi!!!

Zbierajmy pieniądze na Fundusz Akcji Kolonialnej!!!

Podczas Dni Kolonialnych 21 — 23. 11. r. b. wraz z całą ludnością stawmy się wszyscy na wiece i pochody, by manifestować zrozumienie doniosłości wielkiej sprawy Państwowej!!!

Pokażmy światu niezłomną wolę naszą do posiadania kolonii!!! Wraz z całym krajem — żądamy kolonii dla Polski!!!

Komitet Dni Kolonialnych Ligi Morskiej i Kolonialnej w Wilnie.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„CASINO”

„ZONA CZY SEKRETARKA”.

Cała właśnie rzecz w tem, że on (Clark Gable) nie może się obejść ani bez żony (Myrna Loy), ani bez sekretarki (Jean Harlow). Właściwie jednak sensacja tkwi w niespodziewanym fakcie, że wyżej wymieniony „on” nadaje najzupełniej prawidłowe znaczenie wyrazom i pojęciom „żona” i „sekretarka”. Biorąc jednak rzecz z boku, tak na zwykłą miarę ludzka, wydaje się takie postawienie sprawy co najmniej dziwne, szczególnie, że sekretarka nie jest ani trochę brzydką lub nieelegancką. Wreszcie przeciwnie fascynuje urodą i szykiem. Ponieważ jednak wszystko, co się dzieje w tym filmie, jest do ostatnich granic poprawne i tylko pozory świadczyć mową przeciw bohaterom, więc pozostaje tylko jedno rozwiązanie zagadki: miłość.

Zapewne wiele żon chciałoby mieć takiego męża, jak również niejedną taką żonę, a każdy szef taką sekretarkę. Wprawdzie nadmiar pocałunków małżeńskich budzi uczucie przesyty nawet w widzu, który ma takie wrażenie, jak po zjedzeniu zbyt wielu ciastek, ale to już rzecz gustu.

Za 2 dni w Domu Akademickim ma być głodówka

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze

W związku z artykułem w numerze wczorajszym p. t. „Dokoła blokady Domu Akademickiego”, który w niedosć wyraźnym świetle przedstawia rolę delegata Sodaliej Marjańskiej Akademików na zebraniu w Kole Prawników z dnia 16 b.m. prosimy o zamieszczenie niniejszego listu w poczytym piśmie Sz. P.

Zarząd Sodaliej podaje do wiadomości co następuje: 1) przedstawiciel Sodaliej przybył na wyżej wymienione zebranie jedynie w roli obserwatora i nie podpisał żadnej deklaracji, potępiającej blokadę. 2) Zarząd Sodaliej popiera w całej rozciągłości blokadę jako metodę walki z żydostwem o polskość i katolickość naszej uczelni. 3) Sodalicia jako organizacja religijna, a zatem rozpartyjna, jest przeciwna nałaniu tej walce charakteru politycznego — czy to przez pewną grupę młodzieży akademickiej wewnątrz okupowanego domu, — czy to przez ludzi złej woli w opinii starszego społeczeństwa. 4) gdyby blokada zmieniła się w manifestację polityczną jednej grupy, Sodalicia konsekwentnie opuściłaby teren domu akademickiego.

Z poważaniem

Prezes Emil Łukaszewicz

Sekretarz Witalis Stacewicz

SPROSTOWANIE. We wczorajszym naszym sprawozdaniu z zebrania przedstawicieli organizacji akademickich w Kole Prawników, wkładł się przykry błąd, który zniekształcił sens zdania.

Zdanie to ma brzmieć: „tylko trzy głosy tych, którzy demonstracyjnie opuścili zebranie (Myśl Mocarstwowa”, K! Polesia i K! Filomatia) zwróciły się do zebranych z prośbą o solidaryzowanie się z akcją blokady”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Występy Elny Gistedt.

Dziś

„Frasquita”

Fr. Lehara. Złotki ważne

W obronie swej bohdaniki

Pan Kazimierz R. z ul. Nowogródzkiej nie jest wprawdzie mickiewiczowskim „strzelcem z boru”, ale kochankę ma i to nie „z mgły i galarety”, jak jego kolega z ballady, lecz dziewczynę z krwi i kości!

Byłoby wszystko dobrze i kochankowie gruchaliby jak para gołąbków, gdyby nie potrzebowała w to wtrącić się siostrzyna pana Kazimierza — Anna.

Nie wieny, czy kierowały nią względy moralno - ideowe, czy też prosto niechęć osobista do przyjaciółki brata, dość że wyrządziła jej pani Anna jakiś przykry afront!

„Ta zniewaga szyć wymaga! — ryknął dotknięty do żywego pan Kazimierz i wywalił laską wszystkie szyby w oknach mieszkanca swej siostrzyny przy ul. Niemieckiej!!!

Dzień zemyt przyglądała się z ukontentowaniem bohdanika, której znakomicie ułożyło na widok tych sankcyj karnych jej ukochanego...

Tak to bywa, gdy się ktoś wtrąca do nieswoich spraw!...

Wincuk Markotny.

„Kobieta, wino, śpiew...”

Pan Józef Sz. z ul. Orzeszkowej, ma kochliwe serce i wogóle czuły jest na wdzięki niewieście... To też gdy onegdaj, podczas przechadzki po mieście, spytnała doń ona jakaś dziewczyska, szepnąwszy do siebie: „Ladna bestyja!” — ruszył do ataku.

Dziewczę nie było z rodzaju nieprzystępnych, więc nie dziw, iż niebawem oboje znaleźli się w zacisznym gabinecie jednej z knajp przy ul. Bazylijskiej...

Ponieważ miłość i śpiew przepłatały były obfitymi rąkami wódki i piwa, przed których zgnębieniem działaniem nie chroniły naleźyć się nawet smakowite zakąski, po pewnym czasie spracowany pan Józef począł drzemać na kanapie i niepostrzeżenie zasnął...

Po przebudzeniu skonstatował, że przygodna znajoma ulotniła się, a wszystkie jego kieszenie są dokumentnie oczyszczone!...

Nie pozostało nic innego, jak tylko z ciężkiem westchnieniem pójść i zameldować policji!...

Wincuk Markotny.

Trio wykonawców jest zbyt dobrze znane, by coś jeszcze można było dodać im na pochwałę. Najlepiej wypadła rola sekretarki. Jean Harlow już nie ma platynowych włosów, jest „normalną” blondynką, z czerem już bardzo do twarzy.

W dodatkach bardzo słabo nakreślony reportaż z budowy kopca na Sowińcu.

Tad. C.

O godzinie 12 min. 45 w nocy z wtorku na środę otrzymaliśmy z domu akademickiego komunikat treści następującej z prośbą o umieszczenie:

W obliczu milczenia senatu i władz akademickich, polska młodzież akademicka U.S.B. w liczbie przeszło tysiąc osób blokujących dom akademicki na Górze Bouffałowej dążąc do wywalczenia słusznych postulatów postanowi:

- 1) przerwać wszelką komunikację z miastem
- 2) nie przyjmować żadnych paczek żywnościowych
- 3) po wyzerpaniu zapasów to zn. za dwa dni rozpocząć głodówkę.

Zarządzenie porządkowe w pociągach do Warszawy

WILNO. Dyrekcja okręgowa kolei państw. w Wilnie podaje do wiadomości, że w związku ze skargami na pannyjący tłok przy wsiadaniu do pociągów osobowych Wilno - Warszawa zarządziła co następuje: Przyjeżdżające do Wilna dalekobieżne pociągi, zdążające do Warszawy, spotykają konduktorzy oraz strażnicy, którzy ustają się przy drzwiach, pozwalając tem samem wysiąść swobodnie przybyłym do Wilna podróżnym.

Dopiero, gdy wszyscy przyjeżdżający podróżni wysiądą, wyjeżdżający mogą swobodnie miejsca zajmować. Równocześnie Dyrekcja apeluje do podróżnych odjeżdżających z Wilna pociągami dalekobieżnymi do Warszawy, aby nie stwarzali tłoku i pozwalali przyjeżdżającym do Wilna wysiąść i aby wówczas dopiero zajmowali miejsca w wagonach.

Likwidacja serwitutów w pow. Wilejskim

WILEJKA. Prowadzona od lat kilkunastu akcja likwidacji serwitutów w pow. wilejskim znalazła się w stadium końcowem. Dotychczas zlikwidowane zostały służebności w 104 wioskach. Pozostały jeszcze 24 wioski, gdzie prace w tej dziedzinie są daleko posunięte. Przez likwidację serwitutów ludność wsi uzyskała od właścicieli majątków ogółem 2205 ha ziemi.

Toporki z epoki kamiennej

WILNO. Pan Edw. Dąbecki nauczył szkoły powszechnej w Ławejku - nacł gm. gierwiackiej złożył w muzeum archeologii przedhistorycznej U. S.B. 20 eksponatów zabytków, z epoki kamiennej znalezionych w okolicy.

Są to dobrze zachowane toporki kamienne i ciekierka oraz kilkanaście fragmentów toporków, siekier i buławek.

Nie opuścił pasa granicznego

GLEBOKIE. — Starosta dziśniewski ukarał 12 b.m. Bazylego Szarabajkę z Zarubina, gm. glebockiej, 2-miesięcznym bezwzględny aresztem za to, że będąc wysiedlonym z pasa granicznego, nie opuścił tego pasa.

W tymże dniu został ukarany 21-dniowym aresztem Zenon Skukowski z kol. Dawidki za umyślne złamanie drzewka przydrożnego.

CZYTELNIJA J. Markowskiej Tatarska 22

BELETRYSTYKA, LEKTURA SZKOLNA, DZIAŁ NAUKOWY. OSTATNIE NOWOŚCI polskie i obce

Czynna od 11 — 8.

Niesłusznie posądzony

WILNO. W związku z wczorajszą notatką o kradzieży torebki na ul. Piłsudskiego okazuje się, że wspomniany w tej notatce kallek od urodzenia Franciszek Filonek (Wileńska 37) został niesłusznie posądzony.

Przejeżdżając ulicą, Filonek widząc, że jakaś kobieta bije wieśniaczkę, ustąpił interwenjować i w tym celu uderzył ową kobietę laską.

W czasie wynidłego zamieszania wspomnianej kobiecie zginęła portmionka (najprawdopodobniej zgubiła ją) i o kradzieży jej z równem powodzeniem można posądzić wszystkich obecnych przy zajściu. W każdym bądź razie Filonek nie dokonał tego i przez policję nie był zatrzymany.

Powiesiła się na wieść o samobójstwie koleżanki

WILNO. Wczoraj rano pozabawiła się życia 28-letnia Truma Szmukderówna, zamieszkała przy ul. Piłsudskiego 6.

Desperatka, korzystając z chwilowej nieobecności domowników, powiesiła się w swym pokoju, a gdy wypadek zauważono, samobójczyni już nie żyła.

Szmukderówna była koleżanką Cypelewiczowej, o samobójstwie której notowaliśmy wczoraj (znaleziono ją martwą na cmentarzu żydowskim) i targnęła się na życie pod wrażeniem wiadomości o jej śmierci.

—:—:—

W N. Wilejce wymuszają od przechodniów pieniądze na wódkę

WILNO. Adam Rakowski, zamieszkały w Nowej Wilejce, przy ul. Zwirbki 25, po pijanemu zaczął Edmunda Jachimowicza, zam. również w Nowej Wilejce (Szkoła 12) i zażądał od niego pieniędzy na wódkę, a gdy spotkał się z odmową, uderzył Jachimowicza nożem w rękę.

Tragiczna śmierć dziecka

WILNO. W domu Wacława Lepieskiego w Nowych Dziewiątkowiczach zdarzył się wstrząsający wypadek. 3-letnia Janina Lepieszkówna, bawiąc się przy rozpalonej płycie, zapaliła na sobie ubranie. Płomień niezwłocznie rozszerzył się i dziecko wskutek poparzeń zmarło. Ojciec z zawodu kowal, przebywał w tym czasie w kuźni, matka zaś poszła po wodę do studni, odległej o 360 m. od domu.

Usiłował zastrzelić narzeczoną

BIELICA. Sergiusz Saniuk z Ogrodni gm. bielickiej, doznawszy zawodu miłosnego, usiłował zastrzelić Stefanię Kolomycką, którą spotkał na drodze w towarzystwie narzeczonego Jana Bystryckiego. Saniuk strzelił do niej trzy razy z rewolweru. Jedna kula utkwiła w okolicy prawego obojczyka. Raną Kolomycką odwieziono do szpitala, Saniuka zaś osadzono w więzieniu.

—:—:—

+

ZOFJA z CHADZYŃSKICH Z A Ł Ę S K A

Opatrzona św. Sakramentami zmarła 15 listopada 1936 roku.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Ignacego we czwartek dn. 19 listopada b. r. o g. 10 rano. Późem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa i złożenie w kaplicy rodzinnej.

RODZINA.

PODZIĘKOWANIE.

Calemu Zgromadzeniu OO. Misjonarzy, a zwłaszcza ks. superiorowi Stanisławowi Szadko i ks. asystentowi Janowi Mysze, oraz wszystkim krewnym, kolegom i znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie męża mego ś. p. D-ra Feliksa Dżwilla składam serdeczne podziękowanie.

Z o n a.

KRONIKA WILEŃSKA

GRODA

Dziś 18

Odesa

Jatze

Elzbiety

Wichoró słońca z 7.00

Zachód słońca z 3.11

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 17 listopada 1936 roku.

Cisnienie średnie 756

Temperatura średnia + 1

Temperatura najwyższa + 2

Opad 6,7

Temperatura najniższa 0

Wiatr półn. wschodni

Tendencja spadek

Uwagi pochmurno, śnieg z deszczem

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora dnia 18 listopada 1936 r.

Zachmurzenie zmienne, naogół dużo z przelotnymi opadami.

Nieco chłodniej

Umiarkowane wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowiec (Piłsudskiego 30), Mrościeckiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza (Wielka 29), Sarola (Zarzecze 20).

Hotel Europejski

Pierwszorzędny

Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Wn. a osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”.

Majerowicz Rywin z Warszawy, Binkowski Stefan z Warszawy, Mazbit Michał z Warszawy, Walman Lewak z Wolomina, Lewin Nosił z Lidy, rotm. Jurgielewicz Kazimierz z Nowej Wilejki, Walentyńczyk Franciszek z Warszawy, Gojert Stefan z Katowic.

Komfortowo urządzone Hotel St. Georges

W Wilnie

Apartamenty, izienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGESA”.

Riemasch Otto z Berlina, dr. Bertl August z Warszawy, Amelius Markusewicz z Łotwy, Janicki Czesław z Poznania, dr. Lilienthal Maurycy z Krakowa, Ajzenberg Adam z Warszawy, Łukaszewski Jan z Warszawy, inż. Jaskiewicz Arkadiusz z Warszawy, inż. Bańkowski Leopold z Warszawy, adw. Rappaport Józef z Warszawy, Maj Kazimierz z Warszawy, Zadarnowski Jan z Sokolowa, Dąbrowski Zygmunt z Warszawy, Marynowicz Julian z Warszawy, Szanserowa Henryka z Radomia, Metzler Józef z Poznania.

URZĘDOWA.

— Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Wacław Głazek w dniu 17 b. m. wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

Agendami Dyrekcji kieruje wicedyrektor Mazurowski.

AKADEMICKA

Od komitetu międzyorganizacyjnego wyłonionego na posiedzeniu w Kole Prawników (studenckie ugrupowania lewicowe) otrzymaliśmy komunikat następujący z prośbą o umieszczenie:

Komitet wyłoniony przez zebranie międzyorganizacyjne w dniu w dniu 16 listopada 1936 roku w lokalu Koła Prawników Stud. U.S.B., komunikuje, iż podtrzymując uprzednio zajęte stanowisko wyrażone przez przedstawicieli organizacji w proteście do J.M. Pana Rektora z dnia 14 b.m., obecnie powstrzymuje się od wszelkich dalszych kroków aż do chwili ogłoszenia definitywnej odpowiedzi ze strony Władz Uniwersyteckich.

Za Komitet Wykonawczy

B. Nagurski.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Wileńskie Towarzystwo Ginekologiczne powiadamia swych członków, iż kolejne posiedzenie naukowe

odbędzie się w dniu 19. XI. b. r. w lokalu Kliniki Położniczo - Ginekologicznej U. S. B. (Bogusławska 3) o godz. 20-ej. Porządek agendy:

1) Pokazy chorych i preparatów z kliniki Pol. - Gin. U. S. B., ze szpitala św. Jakóba i szpitala Żydowskiego.

2) Dr. J. Ryll-Nardzewski: Przyczynek do kazuistyki trudności rozpoznawczych pomiędzy włóknikiem i ciążą.

ODCZYT K. LECZYCKIEGO W Z. O. R.

Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R. podaje do wiadomości członków Związku, iż:

1) w czwartek, dnia 19 listopada r. b., punktualnie o godzinie 19-ej w lokalu związkowym odbędzie się odczyt p. dr. Kazimierza Leczyckiego na temat: „Brazylia, Argentyna i Urugwaj”;

2) w piątek, dnia 20 listopada r. b., punktualnie o godz. 18-ej — wykład p. mjr. dypl. Chrusciela na temat „Armię niemiecką”.

NAUKA.

—Państwowa Komisja Egzaminacyjna przy Wydziale Sztuk Pięknych USB. dla egzaminów z rysunku, jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących podaje niniejszem do wiadomości kandydatów, życzących przystąpić do egzaminu w terminie zimowym, że podanie wraz z załącznikami należy składać na imię Przewodniczącego Komisji w Dziekanacie Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. (ul. Uniwersytecka 3) do dnia 25-go listopada r. b. włącznie w godzinach od 14-ej do 16-ej.

RÓŻNE

— Podziękowanie. Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Wilnie składa najgorętsze podziękowanie J. W. Panu Prokuratorowi Sądu Apelacyjnego w Wilnie Zdzisławowi Ignacemu Parczewskiemu za ofiarowaną sumę 1050 zł. (jeden tysiąc pięćdziesiąt zł.) włożoną w dniu 2 listopada br. Pa - na Prokuratorowi Parczewskiemu przez sferę gospodarcze portu i miasta Gdyni w związku z urocznieniem Jego 3 i pół letniej działalności jako Prezesa Sądu Okręgowego w Gdyni.

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Wilnie przeżywało wyjątkowo ciężki okres z powodu braku funduszy na prowadzenie pracy wśród dzieci najbardziej potrzebujących opieki. Ofiarowana kwota przyczyniła się do utrzymania wszystkich placówek i ich dalszego rozwoju.

Za Zarząd:

Prezes, Dr. A. Wyslouchow

Skarbnik, A. Richter

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Ostatnie występy Elny Gistedt. Dziś jedna z najpiękniejszych operetek Fr. Lehara „Frasquita” z Elną Gistedt w roli tytułowej, która była przedmiotem owacji na premierze. Operetka jest ostatnią kreacją Elny Gistedt w Wilnie, poezen znakomita artystka udaje się na występy do Włoch.

Zniżki ważne.

— „Dokoła Miłości”. Oto tytuł operetki Oskara Straussa, nad którą reżyser Wyrwicz - Wichrowski i kapelmistrz M. Kochanowski rozpoczęli pracę. Do wykonania partii głównej w tej operetce została zaproszona prima donna operetki poznańskiej Zofia Lubieźowska.

— Koncert Claudie Arrau w „Lutni”. Dnia 20 b.m. w piątek odbędzie się koncert słynnego pianisty Claudie Arrau. W programie: Bach, Liszt, i inni.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE Ostatnie przedstawienie „Intryga i miłość”. W dniu dzisiejszym w środę wieczorem (o godz. 18.15) po cnaeh propagandowych dane będzie, przedstawienie arcydzieła literatury dramatycznej, niemiernieńskiego dzieła Fr. Schillera „Intryga i miłość” w znakomitem wykonaniu całej obsady premierowej z pp.: Dunin - Rychłowska, Górską, Masłowską, Niedzielską, Czengerym, Staszewskim, Sieniewiczem, Surową, Szymańskim, Wolejką, w wnikliwej reżyserji Wł. Czengerego, w pomyslowej oprawie dekoracyjnej W. Makojnika.

— Ostatnie przedstawienie sztuki „Ludzie na krzyż”. Jutro we czwartek (DOKOŃCZENIE NA STR. 8-ej).

Pocztą współpracuje z wojskiem

WILNO. — Inspektor Armii nadał dyrektorowi Poczty w Wilnie podziękowanie za współpracę pocztą z wojskiem w czasie tegorocznych manewrów. Współpraca ta wypływała z zrozumienia obowiązków wobec przygotowania obronnych armii w znacznej mierze ułatwiła spełnienie zadań przez oddziały wojskowe.

TEATR „NOWOŚCI”

„Noce brazylijskie”

Dodatnią cechą kierownictwa artystycznego teatru rewjowego „Nowości” jest nie zasklepienie się w szablono, lecz wnoszenie do programu coraz to nowych atrakcji, coraz nowych pomysłów. Do bardzo szczęśliwych pomysłów należy przedewszystkiem zaliczyć ciętą satyrę na wileńskie stosunki prasowe — dziennikarskie. Niestety, musimy zaznaczyć, że satyra nie trafiła do szerszej publiczności, która nie rozumiała soli dowcipu, dla której tematyka „Pactwa domowego” (taki bo wiem był tytuł tego numeru programu) — to terra incognita.

Spakowski, usiłujący z Antka warszawskiego zrobić Antuka wileńskiego, był pełen werwy. Taką ruchliwość maski rzadko się spotyka.

Skeczu „Prawdziwy mężczyzna” nie można zaliczyć do udanych. Zbyt przewidywalny, dowcip — zbyt naciągany, sytuacje przekraczają wszelkie granice prawdopodobieństwa.

Inne skecze są znacznie ciekawsze. Trio Lados wyczyta swe karkołomne produkcje na rowerach — pierwsza klasa. Z uznaniem należy podkreślić, iż dla każdego programu obmyślają wciąż nowe „numery”, zawsze ciekawe, zawsze technicznie wykonane bez zarzutu, zawsze coraz śmielej.

Różniśka pracownicy przygotowuje dla każdego programu zawsze nową piosenkę, a rzesiste oklaski, które ją darzy publiczność, zmuszają do powtórzenia starych numerów, które już stali bywalcy znają niemal na pamięć.

Balet zawsze wnosi coś nowego. Z prawdziwą przyjemnością oko spoczywa na kształtnych córach Terpsychoy, na czele których stoi Topolnicka. Ostrowskiemu — całkowite uznanie.

Boruński... tyleż już o nim pisałem, że, chcąc poświęcić mu należne słowa pochwały, musiałbym się powtarzać. Każde jego ukazanie się przed widzami, budzi w duszy jakąś radość pogodnego humoru, rozjaśnia zachmurzone czoło, wiąże nic sympatii.

Aktor i autor w jednej osobie. Aktor rywalizuje z autorem.

F. Wicz.

Akcja scaleniowa w pow. Dziśnieńskim

GŁĘBOKIE. Przebudowa ustroju rolnego od początku akcji scaleniowej, t. j. od 1924 r., dała w powiecie dziśnieńskim następujące wyniki: scalono 517 wsi i 11.332 gospodarstw o obszarze 95.878 ha. W roku bieżącym scala się 102 obiekty w 3.686 gospodarstwach o obszarze 27.248 ha.

Zlikwidowano uprawnienia służebnościowe na majątkach w 136 wsiach i w wyniku tej akcji wydzielono z majątków na korzyść tych wsi 3.692 ha. gruntów, zdanych do uprawy i z tytułu tego gospodarstwa te zostały do pewnego stopnia upełnionione. Przyjęto na własność skarbu państwa 74 majątki o łącznym obszarze 11.254 ha., z którego stworzono 236 osad żołnierskich o obszarze 4.306 ha., rozparcelowano na drobne gospodarstwa rolne 4.408 ha. i wreszcie na cele publiczne i państwowe przekazano 2.540 ha.

W ten sposób znika pomalą karłowatość gospodarstw rolnych, które z tytułu posiadania małej ilości ziemi i nieracjonalnej szachownicy gruntów nie były samowystarczalne.

Należy dodać, że prace scaleniowe w pow. dziśnieńskim stoją na pierwszym miejscu w Wileńszczyźnie.

—:—:—

Teatr na Pohulance

Od 6 godz. 8 m. 15 wlec.

„Intryga i miłość”

Ceny propagandowe

Osuszanie terenów zabagnionych

GŁĘBOKIE. W związku z uchwałą Wileńskiej Izby Rolniczej w sprawie osuszenia — głównie przez drenowanie — zabagnionych obszarów w powiatach dziśnieńskim i brasławskim, rozpoczęły się w pow. dziśnieńskim prace przygotowawcze, które rozciągają się na gminy: prozorocką, jaznieńską, szarkowską, hermanowicką i głębocką. Pomiar dokonywane są na obszarach związanych z przebudową ustroju rolnego, a więc na wsiach skłomowanych i na terenie gruntów przydzielonych osadnikom.

JUBILEUSZ PRACY.

25-lecie pracy inżynierskiej

W dniu dzisiejszym, dyrektor Elektrowni miejskiej inż. dypl. p. Juliusz Glatman. oraz kierownik działu inwestycji na Elektrowni inż. dypl. p. Jeremi Łukaszewicz, obchodzą 25-lecie zawodowej pracy inżynierskiej.

Przy tej okazji pragniemy poświecić jubilatowi i ich twórcom pracy na polu technicznym i gospodarczym kilka słów.

DYR. JULIUSZ GLATMAN
Znany i ceniony w Wilnie dyrektor Elektrowni inż. J. Glatman urodził się w Szawłach na Litwie i tam ukończył gimnazjum. Następnie wstąpił na Politechnikę w Karlsruhe (wiel. ks. Badenkie), gdzie 18 listopada 1911 r. uzyskał dyplom inżyniera elektryka. Od r. 1911 pracuje jako inżynier sieci przy budowie elektrowni okręgowej pod Krakowem, później jako inżynier ruchu w elektrowni wodnej Fonzo w północnych Włoszech.

Po wojnie europejskiej powraca do kraju i z ramienia tymczasowej Rady obywatelskiej okręgu suwalski. przejmując od Niemców elektrownię suwalską. W rok później z polecenia Ministerstwa Robót Publicznych przejmując od Niemców, montuje i uruchamia Państwowe Zakłady Drzewne w Augustowie, wraz z elektrownią, gdzie pozostaje na stanowisku kierownika elektrowni i ruchu do r. 1924, w którym to obejmuje dyrekturę elektrowni miejskiej w Wilnie.

Jego energii i pracy zawdzięczamy, że ze starej, zniszczonej elektrowni, jaką zastał w Wilnie, mamy obecnie sprawnie funkcjonującą dużą nowoczesną elektrownię, przynoszącą miastu poważne zyski.

Od r. 1928 inż. Glatman zostaje powołany do Rady Związku Elektrowni Polskich w Warszawie oraz do Komisji Gospodarki Elektrycznej Polskiego Komitetu Energetycznego w Warszawie.

Praca jego techniczna nie zasklepia się w jednym tylko mieście Wilnie. lecz jako rzeczoznawca i doradca techniczny bierze udział w elektryfikacji całego województwa, oraz większych miast sąsiednich.

INŻ. JEREMI ŁUKASZEWICZ

Gdyśmy się zwrócili do kierownika działu inwestycji i zarazem p. o. kierownika sieci inż. J. Łukaszewicza z prośbą o udzielenie nam danych o sobie, spotkał nas... zawód. Inż. Łukaszewicz przez zbytnią skromność niechętnie mówi o sobie.

— Niech pan zaznaczy, jeżeli pan ma zamiar coś o mnie napisać, — rzekł tylko — że przed wojną proponowano mi dobrą posadę w Petersburgu. Lecz wolałem zawsze pracować w kraju, zgodnie z moją zasadą. Cały czas po ukończeniu studiów, za wyjątkiem służby w wojsku polskim, spędziłem w Wilnie.

Skąpego, co do informacji p. Łukaszewicza prosimy o datę i miejsce urodzenia.

— Urodziłem się w Wilnie dnia 2 grudnia 1885 r.

— Gdzie pan pobierał nauki?
— Ukończyłem gimnazjum ze złotym medalem w Petersburgu. Politechnikę ukończyłem razem z dyr. Glatmanem w Karlsruhe z odznaczeniem.

Z powodu jubileuszu redakcja nasza składa obu jubilatowi serdeczne życzenia. (x)

CO SŁYCHAĆ W „NOWOŚCIACH”

Baletmistrz Konrad Ostrowski

Gdy chodzi o sztukę sceniczną, to w każdym jej dziale nie możemy się użalać na brak krytyków, oprócz baletu. Balet posiada bardzo niewielu zaprzysięgłych speców w Polsce i



stad traktowany jest dość po macoszemu w ocenach prasowych. Mimo Farnella i innych, którymi imponujemy zagranicą, nie docenia się u nas tego działu sztuki, a może nawet trochę się go lekceważy.

Nie jest to słuszne, jest nawet niesprawiedliwe. Twórczość baletmistrza nie jest czemś mniejszym niż twórczość pisarska i jest niewątpliwie taką samą iskrą Bożą, talentem, jak zdolności poetyckie, malarskie czy muzyczne. Najczęściej nawet łączy te trzy dziedziny.

Dopiero bliższe zapoznanie się z pracą baletmistrza, daje pojęcie o szerokiej możliwości inżynierskiej — twórczej dając balet.

Takim ciekawym talentem jest u nas **Konrad Ostrowski**, baletmistrz teatru „Nowości”, człowiek ledwie trzydziestoletni, który zdążył już przetłumaczyć całą Polskę jak długą i szeroką, a obecnie wybiera się zagranicę wraz z całym zespołem.

— Pochodzę z obywatelskiej rodziny — mówi Ostrowski. — Rodzice moi mieli majątek Ostrowie, pod Kijowem. Mimo sprzeciwu rodziców, od wczesnej młodości rwałem się do baletu. Korzystając z rewolucyjnego zamieszania dostałem się do baletmistrza Mortkina, jednego z najsławniejszych baletmistrzów rosyjskich. Mimochodem zaznaczyć muszę, że w

baletcie rosyjskim przeważał wówczas element inteligentki. Pierwszy występ umościł mnie odrazu na deskach scenicznych. Miałem wówczas lat 10.

— Jak dostał się pan do Polski?
— Po zajęciu Kijowa przez polskie oddziały, przybyłem wraz z 1 pułkiem artylerji polowej, z którym odbywałem odwrot do kraju. Tu ucześniełem do gimnazjum Lelewela w Wilnie, a następnie Giżyckiego w Warszawie. Równocześnie przez cały czas starałem się nie zaniedbać studiów baletowych. Kształciłem się w szkole baletowej Łobojki, potem pracowałem już jako solista w warszawskim teatrze „Nowości” pod kierunkiem baletmistrza Łuzińskiego.

Później przeszedłem do rewji, następnie do operetki Lueyny Messal, gdzie pracowałem ze zmarłą później tragicznie Izą Korezyńską.

Skompletowawszy zespół baletowy z primabalerią Ireną Topolnicką, jeździłem następnie po całej Polsce z operetkami oraz rewjami. W Poznaniu wraz z Sempolińskim pracowałem w teatrze „Uśmiech”. We Lwowie w operze i później rewjach. We Lwowie byłem zaangażowany czterokrotnie, pracowałem w Krakowie, w Wilnie, w Łodzi... w „Cyryliku warszawskim” w stolicy...

— Skąd pochodzi miłe panie, które się nazywają „zespół Ostrowskiego”?

— Są to poznanianki. Przygotowywałem je do pracy w operze poznańskiej.

— Jakże są pańskie plany na przyszłość?

— Zamierzam zestawić i przygotować taki balet, któryby można pokazać zagranicą. Ostatnio zaproponował mi Maks Glassel, dyrektor teatru rewjowego w Niemczech, turnee po Włoszech. Glassel był ze swym zespołem w krakowskiej „Bagateli” i tam zainteresował się moim baletem. Myślę, że projekt ten dojdzie do skutku.

Tyle Ostrowski o sobie. Gdy się o nim pisze, trzeba ustalić podział, niejako dwuosobowość: pierwszy Ostrowski to ten, który układa i tworzy takie inscenizacje, jakie widzieliśmy ostatnio, że wymienię choćby „Maszynę”, „Świteziankę”, „Cyryk” i t.d., drugi, to doskonały tancerz, świetny technik, pełen temperamentu i niezmówniej werwy, taki, jak go widzimy na scenie. (w. l.)

Kto pragnie zwycięstwa w sporcie i w życiu
niech pozna książkę Hansa Suréna

Człowiek i słońce

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W terenie i na torach

Finałowy mecz o puchar Pana Prezydenta R. P.

KRAKÓW. Po zwycięstwie nad reprezentacją Ligi rozegra reprezentacja Krakowa finałowy mecz o puchar Polski z drużyną Poznania. Mecz odbędzie się prawdopodobnie w Warszawie. Na mecz ten wystąpi Kraków w tym składzie:

Bokserzy Legji Warszawskiej wygrywają w Poznaniu

POZNAN. Mecz bokserski między Legją warszawską, a Sokołem poznańskim, który odbył się wczoraj wieczorem w cyrku Olimpij w Poznaniu, zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 9:7.

Walki stały na przeciętnym poziomie.

Poszczególne wyniki:

w muszej — Paskiewicz (L) pokonał na punkty Czerwińskiego,

W koguciej — Janowczyk (S) wygrał na punkty z „Teddy”.

w piórkowej Pela (S) zwyciężył Komara,

w lekkiej Baryja (L) odniósł zwycięstwo nad Gielnikiem,

w półśredniej walka między Miśkiewiczem (S) i Wasiakiem (L) zakończyła się remisowo,

w średniej — Majchrzycki (S) pokonał na punkty Dorobę.

w półciężkiej — Doroba I (L) zwyciężył nieznacznie Dankowskiego,

w ciężkiej — Mizerski (L) wygrał hez walki, gdyż Sokół nie wystawił przeciwnika.

Porażka drużyny niemieckiej w Grudziądzu

GRUDZIĄDZ. W Grudziądzu odbył się mecz piłkarski pomiędzy PPW a drużyną niemiecką SCG. Zwyciężyła drużyna PPW w stosunku 4:3 (2:1).

Śląsk przegrywa ze Słowianem 1:5

KATOWICE. W niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi Śląskiej wziął udział po raz pierwszy Śląsk, który spadł z Ligi państwowej do Ligi Okręgowej. Pierwsze spotkanie Śląsk rozegrał ze Słowianem, ponosząc zdecydowaną klęskę w stosunku 1:5 (0:1).

Inne mecze dały następujące wyniki:

Czarni pokonali Zgodę 3:2,

Koszarawa wygrała z 06 Katowice 4:2.

Naprzód zwyciężył PKS 2:1.

Pierwszy mecz o puchar Europy

KRAKÓW. — Pierwszy mecz Cracovii o puchar Europy odbędzie się w Katowicach z drużyną praską L.T.G.

Na mecz ten zorganizowany został pociąg specjalny.

K.K.O.

**Komunalna
Kasa Oszczędności
w Pińsku**

ul. Nadbrzeżna 55, tel. 69.

K.K.O.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płaci od 5 do 6 i pół proc. rocznie. Wkłady zabezpieczone są całym majątkiem i dochodami Powiatowego Związku Samorządowego (Sejmiku Powiatowego) w Pińsku.

AKADEMJA ŻAŁOBNA ku czci ś. p. dr. G. Sztolcmana

Wub. poniedziałek Stowarzyszenie Lekarzy Polaków w Wilnie z Wileńskim T-wem Lekarskim urządziło Akademję żałobną ku czci ś. p. dr. Gustawa Sztolcmana.

W lokalu Wł. T-wa Lekarskiego licznie się zgromadził wileński świat lekarski. Dokoła stołu przydługiego ustawiono kwiaty. Portret Zmarłego był również ozdobiony białymi chryzantemami.

Zagał posiedzenie wiceprezes T-wa Lekarskiego prof. Abramowicz. Zgromadzeni uczcili pamięć, swego Kolegi przez powstanie i jednominutowe milczenie.

Następnie zabrał głos dr. Szmolis, który podkreślił olbrzymie zasługi dr. Sztolcmana sta nowisku naczelnika Komisji walki z epidemiami w pierwszych latach po odzyskaniu Niepodległości. W owe czasy, gdy tłumnie przybywały z Rosji do wszystkich dzielnic Polski wynędzniałe zastępy repatriantów, którzy łatwo mogli zanieść różne epidemie, dr. Sztolcman wykazał na swym stanowisku wiele poświęcenia, energii i praktyczności doświadczonego lekarza. Lecz nigdy nie był kierownikiem, operującym swą władzę na przymusie. Gdy się jednak spotkał ze złą wolą lub nadużyciem, umiał wykorzystać swą władzę dla tępienia zła. Położył olbrzymie zasługi na polu rozwoju szpitalnictwa w naszym kraju.

Po nim przemawiał dr. Świdła, podkreślając zasługi Zmarłego, jako lekarza społecznika. Nieraz porzucał umiłowane przez się studia lekarskie, by zająć stanowisko na jakiejś placówce, gdzie uważał, że obecność jego jest konieczną, gdzie mógł przynieść znaczne korzyści moralne społeczności lekarskiej. Obok wielkiej pracy twórczej i poświęcenia Zmarły posiadał również niespożyty hart ducha.

W końcu zabrał głos prezes Stowarzyszenia Lekarzy Polaków, dr. Bohuszewicz. Szerzej omawiając znaczenie dr. Sztolcmana jako lekarza i społecznika, mówił o zrozumieniu przezeń postawienia lekarza polskiego na naszych ziemiach. Dr. Sztolcmanowi zawsze przyswiewala troska o chorego i społeczność lekarską. Zdawał sobie sprawę całkowicie, że polski lekarz ma

specjalne zadanie przed sobą. Dobro zdrowia publicznego w państwie było dlań drogowskazem. Cechą dominującą dr. Sztolcmana była bezinteresowność i niechęć do zaszczytów. (x).

KLIJENTELA TEMIDY

Przygoda w Nord-Expressie

Noenry pociąg osobowy Warszawa — Wilno mknął w ciemną dal. W przedziale kl. III kiwał się rytmicznie w półśnie p. Chackiel Bruch, który wracał po załatwieniu szeregów „ge-szeftów” w stolicy do Wilna, razem ze znanym sobie p.p. Motłowskim i Sobolem.

Nagle pociąg stanął w czystym polu. P. Chackiel, jako człowiek ciekawy, wyrzwał na korytarz, by się czegoś dowiedzieć i... stanął oko w oko ze swoim nieszczęściem. Oto jakiś dorodny blondyn, jeden z licznych poborowych, jadących pociągiem, na widok twarzy p. B. zerwał się z okrzykiem:

— Mam cię, cholero drancuwa! Hint, cholera, z XIV komisariatu! Już ja ci, w noszek lechtany, dam za to, żeś mnie wydał!

Tu „mówca” ruszył naprzód. P. Chackiel chciał cofnąć się do przedziału, ale nie zdążył. „Blondyn”. Ryszard Siedlecki, jak się potem okazało, wkroczył za nim, i ująwszy oszalełego ze strachu p. Brucha za krtani i położony obok krawat lewą ręką, prawicą rozmontował mu na nosie, bez zdębnowania, świeżo kupione okulary w rogowej oprawie.

Nie nie pomogły jęki i błagania p. Chackiela, zapewniające, że zachodzi error in persona. Siedlecki walił, aż dudniło. Wreszcie, poświęwszy na chwilę swoją ofiarę, rzekł:

— Albo mi trzy złotaki, draniu, na wódkie dasz, albo się z miłem

WILNO, 18 listopada

W Chorzowie odbyła się konferencja, poświęcona zagadnieniom wychowania fizycznego, sportu i przysposobienia wojskowego w szkołach wojew. Śląskiego, zorganizowana przez Wydział Oświecenia Publicznego Urzędu Wojew. Śląskiego. W konferencji, której przewodniczył kurator dr. Kupczyński, udział wzięli: insp. wykształcenia P.W. mjr. Czuma, wszyscy obwodowi komendanci P.W., lekarze szkolni i poradni szkolnych sportowo - lekarskich, wizytatorzy szkół średnich, dyrektorzy szkół, profesorowie wychowania fizycznego i kierownicy pedagogiczni hufców szkolnych.

Tematem obrad były sprawy programowo - organizacyjne, oraz metodyczno - wychowawcze.

Ustalono formy współpracy szkoły i wojska w zakresie P. W., omawiano sprawy P.W. specjalnie dla szkół zawodowych i t.p. W zakresie wychowania fizycznego omówiono szeroko zagadnienie gimnastyki (przrzadowej), oraz sportu w szkole. Postanowiono w dalszym ciągu utrzymać między szkolne kluby sportowe, które obecnie znajdują się w drugim roku swej próbnej działalności oraz postanowiono zwrócić szczególną uwagę na racjonalną pracę w szkolnych kołach sportowych. Ustalono terminy szeregu obozów i kursów sportowych dla młodzieży i nauczycielstwa, terminy imprez, pokazów i t.p. Wiele ciekawego materiału przedstawili szkolni lekarze sportowi.

PORAZKA GARBARNI NA ŚLĄSKU

KATOWICE. W Chorzowie rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy A. K. S. a Garbarnią. Zwyciężył AKS w stosunku 3:0 (0:0).

MECZ PIŁKARSKI NA POMOC ZIMOWĄ DLA BEZROBOTNYCH

TORUŃ. W Aleksandrowie Kuj. rozegrany został mecz propagandowy pomiędzy WKS Gryf, z Torunia a miejscową drużyną. Całkowity dochód meczu przeznaczony był na pomoc zimową dla bezrobotnych. Kluby toruńskie postanowiły zorganizować co niedzielę zawody propagandowe, z których dochód przeznaczony będzie dla bezrobotnych.

U nas i gdzie indziej

KOPENHAGA. Amatorska drużyna bokserska armji angielskiej pokonana została w Kopenhadze przez reprezentację Danji w stosunku 4:12.

* * *

BERLIN. W roku 1936 w zawodach motocyklowych, przeprowadzonych na terenie Niemiec, startowało ogółem przeszło 16 tys. zawodników.

Półowa powyższej cyfry, ponad 8000 zawodników rekrutowała się z szeregów Narodowo - Socjalistycznego Korpusu Motocyklowego.

* * *

Żywotem pożegnasz! No!... dajesz, za uszy kiwany?!

Z lamentem padł na kolana p. Bruch, tłumacząc, że nie ma pieniędzy. Prosił o pożyczkę p.p. Motłowskiego i Sobola, którzy jednak, zastrzygli z trzwoży, udawali, że się nie obeeni. Siedlecki chciał zatem tłumie dalej swą ofiarę.

I niewiadomo zaiste, co by się stało dalej, gdyby nie śpiący w rogu przedziału stary szlagon, który wręczył jęczącemu p. B. 3 złote i rzekł:

— Daj mu pan te 3 floreny i prze stań rzezać, bo spać nie można!...

Poczem otulił się w burkę. P. Chackiel czenprędzej wręczył otrzymaną sumę prześladowcy, który opuścił przedział.

Wówczas ożyli p.p. Motłowski i Sobol i zamknęli dokładnie drzwi, zastłoniwszy je firanką. Nawet okna nie chcieli otworzyć, mimo iż szlagon w rogu twierdził, że atmosfera po wypadkach stała się nie do wytrzymania.

Okno otworzono dopiero w Wilnie, gdzie p.p. Motłowski i Sobol wysadzili przez nie p. Brucha na peron, ten zaś zrobił taki rwetes, że zjawiły się przedstawicielstwa wszystkich możliwych władz. Siedleckiego wylegitymowano.

Sąd Grodzki uznał jego napasę na p. Brucha za udowodnioną i skazał go na 3 miesięce aresztu.

Ping - pong.

Debaty

„Kurier Warszawski”

ROZWÓJ SOWIECKICH SIŁ ZBRÓJNYCH

Nie należałem nigdy do tych fachowców wojskowych, którzy przy ład sposobności sławili wielkość oraz potęgę armii sowieckiej. Nie ulegałem bowiem wpływowi tendencyjnej propagandy, usiłującej podnieść Rosję w cenie u sprzymierzeńców i zastraszyć równocześnie przeciwników. Tym większe dzisiaj mam prawo do zwrotu uwagi na dokonywane się w Rosji przemiany. Tym poważniejszy ciąży na mnie obowiązek wskazania na ostatni wzrost liczebny wojsk sowieckich i na konsolidującą się potęgę ich uzbrojenia oraz na postępującą napręd wyszkolenie dowódców i żołnierzy czerwonych. A jest to chyba zrozumiałe, że te niepodlegające zaprzeczeniu fakty interesują nas Polaków w stopniu zupełnie wyjątkowym.

W skład robotniczo - włościańskiej armii sowieckiej wchodziło w 1935 roku 62 dyw. piechoty, z których 32 dywizje posiadały charakter terytorialno-milicyjny; a poza tym 11 dyw. kawalerii, 150 czołgów i 900 samolotów. Dzisiaj liczy ona 86 dyw. piechoty, z czego 77 proc. typu aktywnego; 21 dyw. a właściwie cztery korpusy jazdy; dwa korpusy wojsk zmotoryzowanych i zmechanizowanych. Armia ta dysponowała w styczniu 1936 roku 3.000 czołgów i lotnictwem, złożonym z 3500 samolotów.

Równoległe z rozbudową organizacyjną sowieckich sił zbrojnych wzrastała w ostatnich dwóch latach ich liczebność. W 1925 roku służyło w jednostkach aktywnych w Rosji 562.000 ludzi. Cyfra ta podniosła się w grudniu 1934 r. do 940.000, a w styczniu r. b. do 1.300.000 żołnierzy. Brak danych nie pozwala nam wskazać szczegółowo na równoczesny rozrost milicyjnych formacji terytorialnych. A jest on niewątpliwie. Wiemy tylko, że ich liczebność wynosiła przed dziesięcioma laty 1.100.000 ludzi. Wojska bolszewickie imponujące przez swą masę, są dowodzone dzisiaj, gdy o niższych i średnich szczeblach mowa, przez oficerów, którzy ukończyli szkoły sowieckie. Przynależą oni do partii. Posiadają natomiast, w odróżnieniu od oficerów stopni wyższych, dobre przygotowanie fachowe i są elementem, spajającym armię sowiecką w zwartą całość. Na uwagę specjalną zasługuje lotnictwo rosyjskie. Znalizmy jego słabość w 1920 roku. A dzisiaj lotnictwo to jest jedną z pierwszych potęg powietrznych. Jak zaznaczyliśmy, liczy ono około 3.500 samolotów, z czego 500 ciężkich samolotów bombardujących, a około 1500 lekkich i obserwacyjnych. Oczywiście, że wartość bojowa tych jednostek jest nierówna. Znajdują się wśród nich typy przestarzałe, a więc posiadające dość niską wartość bojową. Któreż to lotnictwo jednak rozporządza materiałem pod względem technicznym bezwzględnie jednolitym? Rząd moskiewski poświęca rozwojowi lotnictwa bardzo dużo uwagi, nie szczędząc na ten cel pieniędzy i ludzi. Szasany do niedawna na dostawy z zagranicy, dysponuje obecnie samolotami produkowanymi w całości w kraju. Niektóre z nich są doskonałe, jak np. czterosilnikowy, ciężki samolot niszc

czyielski, T. B. 3, zdolny do przenoszenia 1500 kg. bomb na odległość 1000 km. Piloci bolszewicy wytrzymują porównanie z najlepszymi lotnikami świata.

Rząd sowiecki rozporządza co najmniej ośmiu milionami ludzi, którzy przeszli wyszkolenie wojskowe. Atoli istniejące wciąż jeszcze braki materiałowe nie pozwoliłyby mu na pełne wykorzystanie mobilizacyjne tak licznych rezerw personalnych. Nie mniej przeto w chwili wybuchu wojny powstaną w Rosji liczne jednostki rezerwowe, których uzbrojenie będzie co prawda niejednolite, a więc słabsze, gdyż oprze się na materiale starym i częściowo zużytym.

Źródła oraz zapasy naturalne surowców, jakimi dysponuje rząd moskiewski, poza bawełną importowaną w niewielkich ilościach z zagranicy, są nieograniczone. Jest to atut dla obrony państwa olbrzymi. Wojna przyszłości bowiem odróżni się od poprzednich wpływem, jaki na jej przebieg oraz wynik posiadać będą czynniki natury gospodarczej i ekonomicznej. Bolszewicy, rozumiejąc to, zmierzają energicznie do uporządkowania własnego gospodarstwa narodowego i do pełnego wykorzystania bogactw przyrodzonych kraju dla celów jego obrony. Wysiłki te, dalekie od ostatecznego ukończenia dają już rezultaty pozytywne. Tak więc Rosja w wojnie krótkiej, o ofensywnym charakterze byłaby samowystarczalna z wyjątkiem rolnictwa, wyczerpanego ponad miarę przez eksperymenty nieprzemysłowe i porywcze. Inaczej rzecz się przedstawia na wypadek wojny długotrwałej oraz integralnej. Bazy przemysłu wojennego, organizowane przez rząd sowiecki w obszarze nadwołżańskim i w rejonie Ural — Kuzniek nie są jeszcze gotowe. Sowiecki przemysł metalurgiczny i chemiczny wykazuje duże luki i niedociągnięcia. Pałace zagrożenie komunikacji i transportów nie jest dotąd rozwiązane. Nic w tym dziwnego. —

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielić poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą one znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywać poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

Rząd moskiewski bowiem pokonywać musi w swej pracy inwestycyjno - komunikacyjnej zarówno trudności, wynikające z rozległości imperium i licznych przeszkód naturalnych, jak również odrabia wieloletnie zaniedbania rządów carskich. Że komunikacje nie stoją w Rosji na wysokości zadania, wiedzą o tym bolszewicy sami. Tym też tłumaczą podział terytorialny państwa, jak również rozmieszczenie czerwonych wojsk, które rozlokowano w bezpośrednim pobliżu tych teatrów operacyjnych, na jakich będą użyte w razie potrzeby. Istnieje więc w Rosji samodzielną armię Dalekiego Wschodu i niezależną armię kaukaską. Na pograniczu zachodnim natomiast, w rejonie Leningradu, Smoleńska i Kijowa, w linii pierwszej, a Moskwy i Rostowa n. D. w drugiej, skoncentrowano potężne siły, zdolne do obrony tych granic. W dyspozycji tych wojsk znajdują się lokalne magazyny materiałowe, tak, aby transporty wojskowe ograniczyć do minimum. Od uczestnika tegorocznych manewrów czerwonej armii otrzymałem ponadto informacje, które wskazują na poważne usiłowania w Rosji, zmierzające do uzupełnienia a nawet zastąpienia komunikacji kolejowych drogami lądowymi i transportami powietrznymi, organizowanymi na wielką skalę. Poza naszą granicą wchodnią powstają więc liczne autostrady, dostępne jedynie tylko dla samochodów rządowych, a więc wyłączone z użytku publicznego i budowane wyłącznie

dla względów strategicznych. Wystarczy rzucić okiem na kartę imperium sowieckiego i zważyć jego rozległość, aby zrozumieć doniosłość tego rodzaju inicjatyw. Podobna polityka komunikacyjna zrealizowana w pełni podniosłaby walor ofensywy czerwonych wojsk, pozwalając na ich przeniesienie z jednego krańca Rosji w drugi. Możliwość ta są połączone z równoległym rozwojem motoryzacji. Postąpiła też ona w Rosji w ostatnich dwóch latach znakomicie naprzód.

Warto zaznaczyć również, że budowa fortyfikacji stałych, podjęta na wzór francuski wzdłuż całej granicy zachodniej, bo od jeziora Ładoga na północ, aż do morza Czarnego na południu poczyniła wielkie postępy.

Ten niezaprzeczalny wzrost potencjału wojennego Rosji sowieckiej zasługuje na stałą i obiektywną uwagę z naszej strony. Polska leży pomiędzy dwoma mocarstwami, licytującymi się wzajemnie w grożącym im jakoby niebezpieczeństwie wojennym. Nie wchodzimy tutaj w szczerotę oraz rzeczową wartość tej zupełnie swoistej licytacji. Stwierdzamy jeno że w jej następstwie w naszym sąsiedztwie urastają w siłę w tempie zawrotnym dwie potęgi zbrojne. Dla sprostowania wynikającym stąd zadaniom i obowiązkom potrzebne jest pilnie istotne i szczerze zjednoczenie rozumów i woli wszystkich patriotów polskich.

Władysław Sikorski.

ZYCIE GOSPODARCZE

Kotonizacja krajowych surowców roślinnych

Powołując do życia Komisję Kotonizacji Lnu i Konopi, Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim młai na celu jaknajbardziej wszechstronne i absolutnie obiektywne oświetlenie problemu pod kątem widzenia.

- 1) — interesów dewizowych i obrotowych Państwa,
- 2) — technicznych i kalkulacyjnych możliwości przerobu kotoniny w przemyśle bawełnianym.
- 3) — potencjalnych zdolności wytwórczych rolnictwa, jako dostawcy podstawowego surowca — znowu w sensie technicznym i kalkulacyjnym.

Strukturę Komisji oparto na bazie jaknajszerszej, zapraszano do niej przedstawicieli wszystkich zainteresowanych resortów państwowych, konferowano z producentami lnu i konopi, uczestniczyli w jej pracach najwybitniejsi technicy znawcy zagadnienia z prof. Bratkowskim na czele oraz wszystkie zakłady przemysłowe, które kiedykolwiek bądź podejmowały próby kotonizowania, względnie skłonne były podjąć je na skutek akcji propagandowej Komisji, wszystkie słowem czynniki, które mogły wnieść do sprawy najmniejszy choćby promień światła.

Rezultaty prac Komisji byłyby niewątpliwie pełniejsze, gdyby nie fatalne opóźnienie w dostawie zielonych konopi do celów eksperymentalnych. Niemniej jednak przemysł może już dzisiaj wystąpić z szeregiem poglądów, oświetlających zagadnienie, a sformułowanych w następujących тезach:

Reasumując wyniki prac Komisji oraz liczne eksperymenty poszczególnych firm, stwierdzić można, że zagadnienie kotonizacji lnu oraz konopi jest rozwiązywane jedynie w skali laboratoryjnej; należy wszystkim siłom dążyć do osiągnięcia ulepszeń z chwilą przejścia do fabrycznej produkcji kotoniny.

Włókno, osiągnięte w drodze kotonizacji zdradza jednak cały szereg cech ujemnych, które w sumie budzą przekonanie, że nawet przy znacznie ulepszonej końcowej musi być uważany za namiastkę typu lichego, dużo gorszego jakościowo, niż np. przedziwo sztuczno jedwabne.

Wprowadzilibyśmy w błąd opinię, interesującą się zagadnieniem kotonizacji nie tylko rozumowo, ale i uczuciowo, gdybyśmy nie stwierdzili z naglebszym przekonaniem, że nigdy nie będzie można produkować wartościowych tkanin z czystej kotoniny; kotonina pozostanie domieszką.

Olbrymła większość komisji daje wyraz poglądowi, że konopie reprezentują już większe w sensie technicz-

nym możliwości kotonizowania, aniżeli len.

Można w dzisiejszym stanie rzeczy mówić o pewnego rodzaju równowadze pomiędzy cenami bawełny a cenami kotoniny konopnej; ta równowaga mogłaby się jednak zachwiać, dyskwalifikując kotoninę konopną jako namiastkę bawełny, gdyby nastąpił nagły zwrot popytu na konopie przy niedostatecznym równoczesnym wzroście podaży. Przechodzimy w ten sposób do zagadnienia pomnażalności, odpowiednich do kotonizacji konopi, pozostawiając zresztą ocenę tego zagadnienia czynnikiem rolniczym, jako najbardziej kompetentnym; przemysł zaś ogranicza się w dzisiejszym sprawozdaniu do następujących powierzchniowych obserwacji.

Według posiadanych przez przemysł informacji, napływa na rynek polski z krajowej produkcji rocznie zaledwie ok. 4.000 ton włókna konopnego, z czego ok. 3.000 t. konsumuje przemysł przędzalniczy konopny, liczący ok. 4.000 wrzecion, a resztę w ilości 1.000 ton — przemysł powroźniczy. O niewielkich rozmiarach rynku włókna konopnego w Polsce świadczy fakt, że w roku bieżącym, kiedy w związku z sankcjami antywojskowymi wzrósł eksport paków konopnych (z 357 ton od stycznia do września 1935 r. do 576 ton w analogicznym okresie roku bieżącego, na rynku w sposób zdecydowany odczuło niedostateczną podaż.

Jak już zaznaczyliśmy pozostawiamy przedstawicielom rolnictwa zreferowanie możliwości takiego zwiększenia uprawy konopi, któreby w konsekwencji zdołało podwoić podaż i zwiększyć ją w ten sposób o dalsze 3-4 tysiące ton włókna do celów kotonizacyjnych (przykładowo operujemy cyfrą 5 proc. importu bawełny). Nie mamy jednak pewnego sceptycyzmu pod tym względem, doszły nas bowiem pogłoski, których nie możemy bezpośrednio sprawdzić, że tegoroczny eksperyment Tow. Lniarskiego, zmierzający do rozszerzenia uprawy konopi z nasion jugosłowiańskich i włoskich, nie zupełnie się udał. Będziemy wdzięczni za niarodajne w tej kwestii informacje rolników.

Raczej też dla zarejestrowania problemu prosimy o oświetlenie kwestii nasion, która to kwestia — uwzględniając szczególną łatwość kotonizowania konopi zebranych w stanie zielonym — może mieć swą wymowę kalkulacyjną w sensie ujemnym, lub raczej dodatnim dla rentowności plantacji, a zarazem rzuca na zagadnienie kotonizacji odmienne, niż dotychczas światło na wypadek wojny.

Ziemiaństwo krakowskie o reformie rolnej

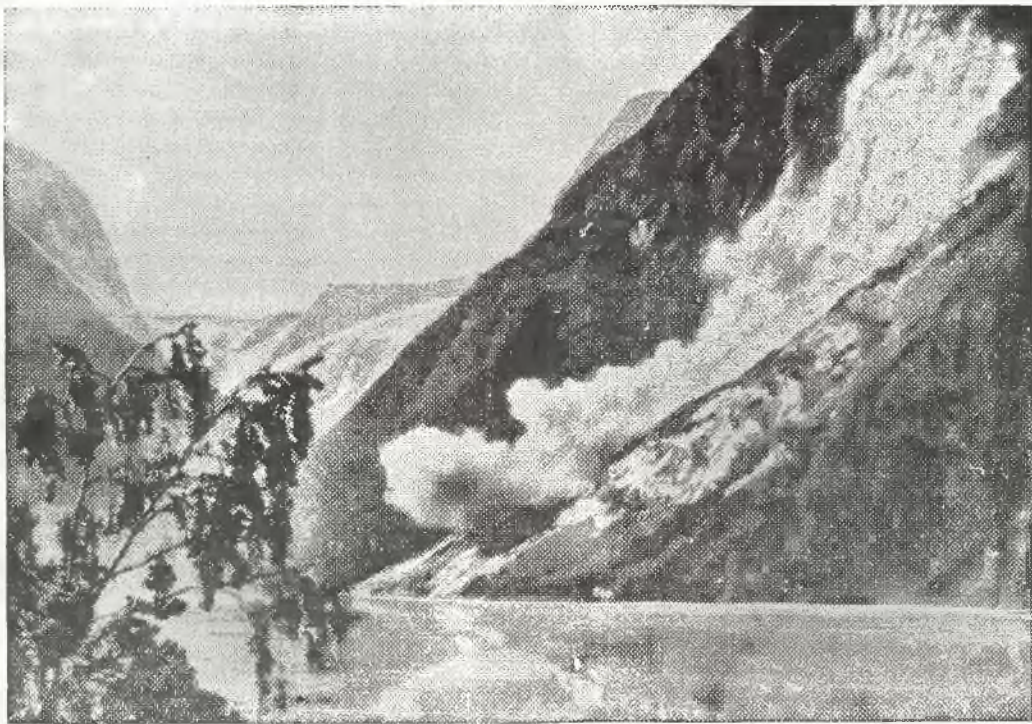
Rada Główna Związku Ziemian w Krakowie uchwała jednogłośnie następującej treści rezolucję: „Uważając sprawę przebudowy ustroju rolnego w Polsce za szczególnie doniosłą, zebrani oświadczają, że gotowi są do najdalej idących ofiar, dla stworzenia w Polsce samowystarczalnych gospodarstw rolnych;

Natomiast uznać muszą za szkodliwego, zarówno z punktu widzenia narodo- wego, społecznego, gospodarczego a przede wszystkim militarnego, dążenia reprezentowane przez Ministerstwo Rolnictwa do sprolaryzowania wsi polskiej przez tworzenie gospodarstw kar-

lowatych, co niewątpliwie musi nastąpić, oile równocześnie nie zostanie zapewniona trwała egzystencja nadmiarowi ludności rolniczej, przy pomocy uprzemysłowienia kraju, robót publicznych, wzmoczenia rzemiosła i emigracji.

W szczególności duże zastrzeżenia budzić musi dalsze rozdrabnianie większej własności ziemskiej w okręgu krakowskim, wobec notorycznego braku większych warsztatów rolnych na tym terenie, gdzie olbrzymia ilość użytków rolnych została już rozparcelowana, bez żadnego dodatniego rezultatu w zakresie podniesienia kultury i zamożności gospodarstw włościańskich”.

Znowu runięcie skały w Norwegii



Skały nad jeziorem Loesen w Norwegii, gdzie wydarzyła się przed 8 tygodniami katastrofa, która pociągnęła za sobą 70 ofiar, osunęły się znowu w morze, powodując wystąpienie jeziora z brzegów. —

ADWIGA KIEWNARSKA

53)

DROGA HELENY

— Też pomysł! Żeby kobieta pracująca miała sobie brać na kark starego niedorajdę, lekarza bez praktyki. To już jakby ja aż tak swędziło — lepiej sobie wziąć za tą samą forsę fajnego chłopca. Zarabia, Bogu dzięki nieźle; w P. K. O. też coś nie coś na czarną godzinę na książeczce leży — to co ma sobie żałować. Jak spadać to już z dobrego konia.

— A niechże cię Antka, z tym twoim nieskanalizowanym pyskiem — śmiała się pani de Lagarde, ale twarz Matyldy wyrażała tyle bolesnego niesmaku i niewypowiedzianej przykrości, że obie młode kobiety solidarnie zmieniały temat rozmowy. Miłość w pojęciu starej panny, była budowaną kunsztownie przez długie lata w odosobnieniu — wieża z kości słoniowej skalać ją mogło nietykalne brutalne dotknięcie, nawet niedyskretne spojrzenie.

Drugim dramatem sercowym rozgrywającym się na terenie „kawalerskich pokoi” była nieszczęśliwa miłość Gomóły do stróżowej wdowy. Szofer był bezdzietnym wdowcem, posiadał własną, splecioną już taksówkę, reprezentował więc partię ze wszech miar pękną; przeszłość stanowiły względy moralne — ideowej natury. Franciszek Gomółka uważał się za komunistę, śpiewał przy gitarze „Internacjonalę”, i zapowiadał że bliski jest już dzień, w którym będzie się rżnął wszystkich krwiopicjów, burżujów.

— Oj z tem uświadomieniem klasowym to i ja nie tego — żartowała Helena. Nawet bardzo bym była wdzięczna, panie Gomółko jakby mnie pan uświadomił do której ja właściwie klasy należę.

— My obie jesteśmy pierwsza klasa. Może nie? No, niech pan, niech pan spróbuj! — odgrażała się Antka.

— Panie obie... to znaczy, tego... towarzyski — wiadomo, inteligentny proletarij. Znakiem tego — kobiety pracy.

— A jak ja co drugi tydzień bywam bez pracy? To jak? — kobieta z pracą, czy bez pracy? Czy może w kratkę?

— Bezrobocza — wiadomo, proletarij.

— No dobrze, panie Gomółko, a przypuścmy że ja jakimś cudem odzyskuję majątek. Może się ostatecznie zdarzyć że w Rosji będzie powrót do caratu, albo Europa zmusi Sowietów do zwrotu zagrabanego własności; może zresztą wreszcie ruszy bolszewików sumienie...

— To się nie może zdarzyć.

— No więc mniejsza o bolszewików. Więć przypuścmy, że umiera mój amerykański wujaszek... Pozwała mi pan mieć bogatego wujaszka w Ameryce? Zostaje miliarderką i o czywiście, przestaje biegać po lekcjach. Jak będzie wtedy z tą moją klasą?

— Wiadomo — kto żyje z kapitału — korzysta z owoców wyzysku robotnika. Ja tylko myślę, towarzysko, że jak tak kilka lat pozycje, z pracy i między ludźmi pracy — to tyle się od nas nauczyć, że nawet jakby wam skądś przyszły pieniądze to już ich na cudzą krzywdę nie będziecie chcieli używać; tylko dla dobra ogółu.

— Na cudzą krzywdę — nie; ale na własną przyjemność — pewnością. Choćby mnie pan miał za to powiesić na latarni — towarzyszu Gomółko. Ale, ale... jaka ze mnie dla pana towarzysza, jeżeli pan, burżuj zatracony, taksówką jeździ gdy ja muszę sypać piechotę z lekcji na lekcję na zdarciach zelówkach? Zarabia pan do pięciuset złotych miesięcznie, a ja nie mogę dociągnąć nawet stu. Niech pan sobie przypomni stare rosyjskie przysłowie, nie przestało być dobre i przy nowym reżimie: — pieszyj konnomu nie towa-riszcz.

— Oj byłaby, byłaby towarzysza. Inteligentna z was kobieta: tak jeżorem mielecie aż słuchać miło — mruczał z uznaniem szofer! — Jak mi tak Piotrowa będzie dalej okoniem

stawać, to wezmę i na złość jej z wami się ożenie. Zawsze co inteligencja. I stateczna z was niewiasta, w świecie bywała — taka wstydu nigdzie nie robi, jeszcze się człowiek sam przy was niejednego nauczył. Dyderska też pyskata, ale tak — to brelok; niewiadomo: „czy chłopiec, czy dziewczynka” — jak to na tej płycie śpiewają. I wiatr w głowie, śmiechy — chichy. A wy to dla mnie w sam raz.

Pan Franciszek zdobył się na improwizowane oświadczenie pod wpływem rozżalenia: — stróżowa wdowa maltre-towała go bardziej niż kiedykolwiek swą wyniosłą pogardą, i — alkoholu. Wywdzięczając się za poczęstunek przybył na herbatę z własną butelką czystej wyborowej, którą sam też rzetelnie wysączył, przy nader nikłym współudziale Antki.

Helena była tak zaskoczona nieoczekiwaną propozycją, że nie zdołała opanować szalonego wybuchu śmiechu. Na tyle tylko starczyło jej przytomności umysłu, by ukryć twarz w chusteczce i po przez krztuszenie się zawałać zdławionym głosem: — o mój Boże! Znowu musiałam zachłysnąć się herbata!... Że też ja się nigdy nie nauczę nie połykać nosem.... Antka. łupnij mnie w kark, bo się uduszę.

Dusiła się naprawdę ogarnięta niepomahowaną furją wesołości, wstrząsana czkawką powstrzymywanego gwałtem śmiechu. — Nie, ten pomysł! Ten niesamowity pomysł „to-warzysza” Gomółki! — Podobny projekt małżeński, nawet żartobliwie rzucony, wydawał jej się czemś równie nieprawdopodobnym groteskowem jakgdyby o rękę jej oświadczył się biały niedźwiedź z Zoologu. A przecież za nic nie chciała zrobić przykrości temu poczciwemu człowiekowi. Antka ratowała sytuację udając wielkie zaferowanie, uderzając Helenę płaską dłonią po karku i namawiając do wypicia zimnej wody.

— A jednak, ten biedny Gomółka zupełnie się nie orjentuje jak dalece jemu samemu brak uświadomienia klasowego — zauważyła filozoficznie, kiedy już zostały same.

(D. C. N.)

WIĘCEJ NIŻ SIĘ MOŻNA BYŁO SPODZIEWAĆ...
działają dla piękna cery, zawierające RAD i TOR
ożywcze dla tkanek skóry i upiększające

KREM I PUDER

THO-RADIA

w/g przepisów D-ra Alfreda CURIE
SOCIÉTÉ SECOR, PARIS

(POCZĄTEK NA STR. 5-ej).

wieczorem, po cenach propagando-
wych, ukazuje się nieodwołalnie już po
raz ostatni, rewelacyjna nowość re-
pertuaru, niezwykle sukcesowa sztuka
bież. sezonu „Ludzie na krzyż” w świat
nie zgranej premierowej obsadzie ze-
spółu.

Nowa premiera — komedia „Tem-
po 120”. W piątek bież. tygodnia uka-
że się nowa premiera sezonu, naw-
skroś współczesna komedia „Tempo
120” napisana w tym roku przez we-
gierską spółkę autorską Szanty i Sze-
sena i wystawioną w Wiedniu po raz
pierwszy w m-cu marcu — odkad nie
schodzi z repertuaru grana bez prze-
wry w pełni największego powodzenia.
Sukces, który osiągnęła ta świetna ko-
medja — przewyższa znacznie nieza-
pomnianą komedję „Zwycięzcy kry-
zys” — grana na wszystkich scenach
polskich przez dziesiątki przedstawień
przy kompletach. Komedia „Tempo
120” obfituje w przebiegany humor,
nadzwyczaj wesołe sceny i sytuacje,
szereg przebieganych typów — wer-
wę i tempo ponad 120 HP. Obsada
nowej premiery tworzy prawie cały ze-
spół teatru w reżyserji Wł. Czengerego.

— Teatr Objazdowy Teatru Mejs-
kiego z Wilna — gra dziś 18 b. m.
w Postawach znakomita współczesna
komedja p. t. „Kobieta i jej tyran” —
— TEATR LITERACKO - ARTY-
STYCZNY „NOWOŚCI”. Dziś, środa
18. 11. w dalszym ciągu przebiegają
wesół program rewjowy p. t. „Noc
brazyljskiej” z udziałem: Różyńskiej,
Majskiego, Rybaczewskiej, Topolnickiej,
Boruńskiego, Misiewicz, Szpakow-
skiego i świetnego baletu Konrada
Ostrowskiego. Pożegnany występ ro-
weryzistów Trio Lados.

Ceny nie podwyższone. Codziennie
dwa seanse o godz. 6.30 i 9.15.

O GRAJĄ W KINACH?
CASINO — „Zona czy sekretarka”.
PAN — „Serca ze stali”.
MARS — „Idziemy po szczęście”.
HELIOS — „Żółty skarb”.
ŚWIATOWID — „Kochaj tylko
mnie”.

PODCZAS PRACY.
WILNO. Deska z gwoździem spa-
dła na głowę robotnikowi Konstantemu
Szersznolowi (Szkapłerna 71). Poszwan
kowanego odwieziono do szpitala św.
Jakoba. Zachodzi obawa o uszkodzenie
mózgu.

ZATRUCIE.
WILNO. Napisał się denaturatu w
celach samobójczych 43-letnia Zuzana
Bredulishowa (Garbarska 11). De-
spératkę odwieziono do szpitala św.
Jakoba.

WPADŁ POD WÓZ.
WILNO. Na ul. Raduńskiej wpadł
pod wóz 10-cio letni Jan Stankiewicz
(Trakt Ejszyski 15). Chłopak doznał sze-
regu obrażeń i został opatrzony przez
lekarza Pogotowia.

ZMARLI NA ULICY.
WILNO. Wczoraj w dzień na ul.
Wielkiej, koło kina „Adria” zastabł i
po chwili zmarł 60-letni J. Kozak (Bo-
sackowa 4). Na wieść o śmierci ule-
gła atakowi sercowemu żona jego. Zdo-
łano ją uratować.

Na ul. Tatarskiej zmarł nagle 70-cio
letni J. Stiepanow (Dobroczyństwo).

**URZĘDOWA CEDULA GIELDY
ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIAR-
SKIEJ W WILNIE.**

Z dnia 17 listopada 1936 r.
Ceny za towar średniej handlowej
jakości, za 100 kg. parytet Wilno,
przy normalnej taryfie przewozowej
(len za 1000 kg., f-co wag. st. zał.)
Ziemniaki — w ładunkach wagono-
wych, mąka i otręby — w mniejszych
ilościach.

w złotych:

CENY TRANZAKCYJNE

Żyto I standart 696 g-I *) 17.75

— 17.85

Mąka pszenna gat. I—B

0—55 proc. 37.50 — 37.75

Mąka pszenna gat. II—E

55—60 proc. 31.25

Mąka żytnia gat. I do

50 proc. 27.50

Siemię lniane b. 90 proc. f-co

wag. stac. załadow. 37.—

*) Przy ulgowych taryfach, z któ-
rych korzystają młyny wileńskie na ży-
to i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują
się o 30 — 45 groszy taniej w odle-
głościach powyżej 200 klm.

WIELDA WARSZAWSKA

Z dnia 17 listopada 1936 roku

WALUTY

Belgi belg. 89.94 89.51
Dol. ameryk. 5.31½ 5.28½
Dol. kanad. 5.31½ 5.28½ (kurs do
bry)

Florenc hol. 287.90 286.20

Franki franc. 24.75 24.61

Franki szwajc. 122.40 121.60

Funt ang. 26.01 25.85

Guldeny gd. 100.20 99.80

Kor. czeskie 17.70 17.20

Kor. duńskie 116.04 115.20

Kor. norweskie 130.68 129.70

Kor. szwedzkie 134.13 133.15

Liry włoskie 25.50 24.60

Marki fińskie 11.47 11.00

Marki niem. 114.00 107.00

Szyl. austriackie 95.50 95.00

Marki niem. srebrne 122.00 115.00

AKCJE

Bank Polski 111.50

Cukier 30.00

Węgiel 16.25

Lilipol 14.25

Ostrowiec 28.50

Starach. 35.50

Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. inwest. 1-sza em. 66 druga

65.50 serie nienol.

5 proc. konwersyjna 52.50 51.00 ost.

drobne

3 proc. dolarowa 69.25

4 proc. premj. dol. 47.00

7 proc. stabiliz. 477.50 478.00 ost.

dr. kupon 46.16

8 proc. obl. budowl. BGK 93.00

4 i pół PZK seria 1 44 seria k 45.00

44.57

4 proc. ziemskie 40.00

4 i pół ziemskie seria piąta 48.50

48.75

4 i pół proc. Warszawy 52.00

5 proc. Warszawy stare 56.50 nowe

55.00 54.75 55.00

6 proc. obl. Warszawy szósta em.

59.50 ósma i dziew. 56.50 56.75

Tendencja dla pożyczek nieco mo-
niejsza dla listów niejednolita.

CENY NABIAŁU I JAJ

Związek Spółdzielni Mleczarskich i

Jajczarskich, oddział w Wilnie w dniu

17 bm. notował następujące ceny na-
biału i jaj:

hurt detal

MASŁO za 1 kg. w zł.

Wyborowe 3.30 3.60

Stołowe 3.20 3.50

Solone 3.20 3.50

SERY za 1 kg. w zł.

Edamski czerw. 1.80 2.20

Edamski żółty 1.50 1.80

Litewski 1.40 1.70

JAJA kopa szt.

Nr. 1 7.80 0.14

Nr. 2 7.20 0.13

Nr. 3 6.60 0.12

NOTATKI RADJOWE

PIANISTA AMERYKAŃSKI SHURY CZERKASSKY

gra w radio Chopina

W sezonie obecnym nadaje Polskie

Radio co drugą środę audycję chopi-
nowską w wykonaniu sławnych arty-
stów zagranicznych. Dzięki temu,
mili słuchacze, możecie usłyszeć ut-
wory Chopina w ciekawych i róż-
norodnych interpretacjach sławnych pi-
anistów tej miary co Egon Petri, Marcel

Ciampi, Imre Ungar. W środę 18 b. m.

o godz. 21.00 jako wykonawca Chopi-
na wystąpi amerykański pianista o
głośnym nazwisku Shury Czerkassky.

PODRÓŻNIK POLSKI W KAMERUNIE

Wyprawa afrykańska Stefana Ro-

gozińskiego, który w r. 1882 wyruszył

ze swymi towarzyszami Klemensem

Tomczakiem i Leopoldem Janikowskim

miała na celu poza zdobyciami nauko-
wymi uzyskanie obszaru na ziemiach

afrykańskich pod niezawisłe kolonie

polskie. Z trzech bohaterów podró-
żników doznał Niepodległej Polski,

najstarszy z pionierów — p. Leopold

Janikowski. Wywiad z autorem książ-
ki „W dzunglach Afryki” prowadzi

PAN

Dziś PREMIERA.

Film, który nie potrzebuje reklamy

Największy sukces świata:

POD DWIEMA FLAGAMI

Wspaniała obsada: Claudette Colbert, Ronald Colman, Wiktor Mc Laglen, Rosalind Russell.

UWAGA: Jako nadprogram zdobyliśmy do wyświetlania wyłącznie w naszym kinie nadzwyczajny
dodatek filmowy P. A. T. p. t. Niech żyje Marszałek Polski, zawierający scenę wręczenia buławy
Marszałkowi Smigtemu Rydzowi, oraz rewję wojskową w dniu 11 listopada r. b.

Bilety honorowe nieważne.

Seanse PUNKTUALNIE: 4, 6, 8, 10 i 10.20.

HELIOS

D Z I Ś

w najnowszym arcyfilmie

„Żółty Skarb”

Tytuł
orygin.

Generał umarł o świcie

AKIM TAMIROW

I MADELEINE CARROLL

Nad program:
Atrakcja kolor. i aktualja.

CASINO

Dziś!

Niezwykła obsada

3 gigantyczne
nazwiska

Clark GABLE

„ŻONA CZY SEKRETARKA”

Nad program: Dodatki i najn. aktualja.

Uprasza się o przybycie na pocz. seansów punkt. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO „MARS”

Ostrobramska 5.

Ostatni dzień

Grace Moore

w filmie

„IDZIEMY PO SZCZĘŚCIE”.

JUTRO zostaniele porwany przez zawrotną nie-
okielzaną barzę emocji. Owe gwiazdy w filmie
elektryzującym obecnie świat.

BETTY DAWIS i LESLIE HOWARD
(boh. „Sen Nocy Letniej”)

Skamieniały Las

to film niezwykłych przygód.

„NOWOŚCI”

Ludwiska 4.

D z i ś!

Wielka seansyjna premiera—rewja w 2 cz. i 17 obr. p. t.

NOCE BRAZYLIJSKIE

z udziałem fenomenalnej Różyńskiej, Rybaczewskiej, Topolnickiej, piosenka-
rza Majskiego, komika Misiewicz, Boruńskiego i Szpakowskiego oraz znako-
mitego baletu Konrada Ostrowskiego. Dyrekcji udało się zatrzymać jedynie
na ten program niezrównanych rowerzystów „Trio Lados”. Rozmachi. Saty-
ra. Bogata wystawa, wiele niespodzianek w programie. Ceny niepodwyż-
szone. Balkon 25 gr.

przed mikrofonem warszawskim z o-
kazji „Dni Kolonijalnych” — znany pi-
sarz, marynista Janusz Stepowski. Z
wywiadu tego dowiedzą się radjosłu-
chacze o poczynaniach i dziejach wy-
prawy do Kamerunu. Audycja nadana
będzie dnia 18 b. m. o godz. 17.50.

Programy radiowe

WILNO.

Środa, dnia 18 listopada 1936 r.

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimna-
styka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dzie-
nik poranny. 7.25 Program dzienny
7.30 Informacje i giełda rolnicza.

7.35 Muzyka na dzień dobry (płyty).

8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.30

Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół.

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03

Z utworów F. Schuberta (płyty).

12.40 Urządzenie kuchni wiejskiej

wygł. H. Koryzna. 12.50 Dziennik

południowy. 13.00 Koncert z płyt.

14.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Wia-
domości gospodarcze. 15.15 Koncert

reklamowy. 15.25 Życie kulturalne

miasta i prowincji. 15.30 Codzienny

odeinek powieściowy. 15.40 Muzyka

operetkowa (płyty). 16.10 Dzieci

w kinie — transmisja z filmu rysunko-
wego. 16.30 Koncert popularny K. P.

W. 17.00 Szkice z życia K.O.P.-u,
wygł. K. Waszulewski 17.15 Koncert

solistów. 17.50 Podróżnik polski w
Kamerunie wywiad z L. Janikowskim

przepr. J. Stepowski. 18.00 Po-
gadanka aktualna. 18.10 Wiadomości

sportowe 18.15 Wil. wiadomości sport

18.20 Skrzynka ogólna, listy radio-
słuchacza omówi red. T. Łopalewski.

18.30 Wspomnienia i dokumenty

„Akt Jagielly” 18.40 Winiawski —
legenda (płyty). 18.50 Zimowa ochro-
na roślin w polu, wygł. prof. Stefan

Jankowski. 19.00 Pan Wicco — nowe-
ła W. Perzyńskiego. 19.20 Muzyka z

płyt. 20.35 Chwila Biura Studiów.

20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pog-
danka aktualna. 21.00 Koncert Cho-
pinowski w wyk. S. Czerkasky’ego.

21.30 Z okazji święta narodowego Ło-
tawy. 22.00 Muzyka taneczna (pły-
ty).

WARSZAWA.

Czwartek, dnia 19 listopada 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 11.30 Poranek

muzyczny. 12.03 Koncert Tria Salono-
wego. 15.15 Muzyka angielska (pły-
ty). 16.20 „Nad albumem znaczków
pocztowych” — audycja dla dzieci.
16.35 Koncert w wykonaniu Orkiestry
Mandolinistów. 17.00 „Dom rodzinny
poza domem” — odczyt. 17.15 Kon-
cert kameralny. 17.50 „Książka i wie-
dza”. 19.00 Premiera słuchowiska ory-
ginalnego „Substancja X”. 19.40 Pol-
ska muzyka ludowa i salonowa. 20.30
„Uniwersytet warszawski” — odczyt.
21.00 VI-ta audycja: „Sylwetki kompo-
zytorów polskich”. 22.10 „Płyty dla
znawców” (płyty). 22.40 Do tańca
gra Mała Orkiestra Polskiego Radja.

KOWALSKINA
Leczenie dla pań i panów
BOLACH GŁOWY

GABINET RACJONALNEJ KOSME-
TYKI

Anieli Alksninowej
został otwarty przy ulicy Mickiewicza
22 m. 10.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
ChOROBY weneryczne — syfilis, skórne
i moczopłucne. Przyjmuje od g. 8—1
3—8. Zamkwa 15 m. 2 Tel. 19—60.

Doktor ZELDOWICZ
ChOROBY skórne, weneryczne, narządów
moczowych. Przyjmuje od g. 12—8
9—11 5—8

Doktor ZELDOWICZOWA
kobięce, skórne, weneryczne, narządów
moczowych. Przyjmuje od g. 12—8
14—7 ul. Wileńska 23 m. 3 tel. 777.

Kupno i sprzedaż

KUPIĆ DOM z ogródkiem gotówka
6—6 tys. i dług bankowy. Oferty: Po-
powska 26—3 Aniskowicz.

SKRZYPCE wysokiej klasy dla
zawzyskiej obsługi do sprzedania.
Dowiedzieć się: Wileńskiego 4—6
w godz. 11—13 codziennie, —
oprócz świąt.

FRAK prawie nowy, bardzo mało
używany, sprzedaje się okazja
ul. Piłsudskiego 10—15 w godz.
15—16.

KUPIĆ SKLEP spożywczy w dobrym
punkcie z wyrobioną klientelą. Oferty
Popowska 26—3 Aniskowicz.

FIGUS duży tądny sprzedam. Wiad-
mości w Adm. „Słowo” od g. 9 — 4,
albo Popowska 22 m. 10.

2 ŁÓŻKA DO SPRZEDANIA bez
materaców. Gimnazjalna 4 m. 4.

PRACOWNIA KWIATÓW sztucznych
Jochelczyka, Rudnicka 13 w podwo-
rze wykonuje kwiaty do sukien i inne
po cenach niskich.